JEŹDZIEC i HODOWCA



1938 Nr 17

K O M U N I K A T

Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zawiadamia, że na Krajowej Wystawie Koni Remontowych w Lublinie udzielane będą premie na odkupienie od Komisji Remontowych klaczy, celem użycia ich do hodowli. Premie powyższe wypłacane będą z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w wysokości 500 zł od klaczy. Premia wypłacana będzie temu, kto odkupuje klacz od Komisji Remontowej i zamierza użyć ją do hodowli, niezależnie od tego, czy dana klacz urodziła się w jego stadzie, czy też u innego hodowcy. Ponieważ ilość premii jest ograniczona (około 40 klaczy), Ministerstwo Rolnictwa i R. R. udzielać je będzie tylko za takie klacze, które rzeczywiście na to zasługują. W tym celu na placu wystawy czynna będzie specjalna komisja, która kwalifikować będzie wartość hodowlaną proponowanych do wycofania klaczy i decydować o przyznaniu premii. Klacz wycofana bez aprobaty tej Komisji premii bezwzględnie nie otrzyma.

P.P. hodowcy, którzy zechcą otrzymać premie winni do dn. 29 czerwca br. do godz. 20-ej złożyć w kancelarii Wystawy wniosek o przyznanie premii z wymienieniem nazwy klaczy i Nr katalogu oraz umotywowaniem dlaczego daną klacz pragną wycofać (np. miejscowa linia żeńska, konsolidacja prądów krwi w swej stadninie, zwiększenie stawki po jednym ojcu itp.).

Otrzymujący premię zobowiąże się pisemną deklaracją, że:

1) Odkupioną klacz odchowywać będzie corocznie w przeciągu conajmniej lat 4 ogierem z Państwowych Zakładów Chowu Koni lub ogierem uznanym.

2) W ciągu 3-ch miesięcy od dnia podpisania deklaracji zgłosi klacz do odpowiedniej księgi stadnej, o ile już przed tym klacz do takiej księgi nie została wpisana.

3) Nie wyzbędzie się klaczy w ciągu lat 4 od daty podpisania deklaracji bez zezwolenia kierownika właściwego Państwowego Stada Ogierów.

4) Kierownikowi właściwego Państwowego Stada Ogierów lub jego zastępcy, przysługuje prawo sprawdzania na miejscu u hodowcy, czy zobowiązania wymienione w deklaracji są przez hodowcę spełniane. W razie niedotrzymania zaciągniętych zobowiązań hodowca zwraca otrzymaną premię.

Pierwszeństwo w ubieganiu się o premię mają członkowie Związków Hodowców Koni przy izbach rolniczych.

LICYTACJA KONI

W dobrach Ilok ks. Odescalchi

o d b ę d z i e s i ę

dn. 26 czerwca 1938 o godz. 9 rano

licytacja, w czasie której zaofiarowane będą:

4 reproduktory, szereg klaczy, 2 wałachy oraz kilka zaprzęgów pełnej krwi arabskiej oraz 2 konie wierzchowe (Noniusy) ze stada Innocenzhof.

Licytacja odbędzie się w puszcze Principovac na trasie Ilok — Sid, o 3 km na południe od Ilok. Sid jest połączony z Ilok linią kolejową i autobusową. Do Ilok dostać się można przez st. kol. Nova-Palanka na lewym brzegu Dunaju oraz bezpośrednio statkiem.

Warunki licytacji będą podane zainteresowanym na miejscu przed rozpoczęciem licytacji.

Bliższe wiadomości można otrzymać pocztą: Zarząd Dóbr Ks. Odescalchi — Ilok, Dunavska Banavina, Jugosławia.

T. CIESZKOWSKI SP. Z O.O.
12 NOWY ŚWIAT 12
TEL 926-98.



KAPELUSZE CZAPKI
wojskowe, sportowe i uczniowskie

W dzierżawę, lat sześć od 1 lipca **majątek 125 ha użytków rolnych,**

70 km od Warszawy, 4 od miasta, kolei, gleba II klasy w kulturze, dobre budynki, pełne inwentarze, ładne otoczenie, dwór siedmiopokojowy, sześćset drzew owocowych.

W a r u n k i, i n f o r m a c j e: telefon Nr 8-67-46, listownie — Koszykowa 43 m. 15. Alexandrowicz.

Jeździec i hodowca

17

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 10 CZERWCA 1938 R.



Stadion łazienkowski podczas międzynarodowych zawodów konnych.

Leon Kon

XI Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie

Okres, poprzedzający rozpoczęcie Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie był w tym roku wyjątkowy. Nie krążyły bowiem żadne plotki głoszące raz, że zawody odbędą się, raz, że są odwołane. Nie wielka to rzecz te plotki, ale przeszkadzają one spokojnemu przygotowaniu się zarówno jeźdźców, jak i widzów do udziału w tej wielkiej imprezie.

Zgłoszenie się odrazu 5 ekip zagranicznych położyło kres wszelkim wersjom.

Tor łazienkowski jeszcze nie widział na starcie tylu zespołów oficjalnych. Podniosło to ogromnie zainteresowanie się zawodami tych, którzy szukają ciekawych widowisk i tych, którzy rozumieją ich sens sportowy. W dnie powszednie, nawet podczas zimna i słoty, nie mówiąc już o dniach świątecznych lub wtedy, gdy rozgrywały się większe konkursy, trybuny zapełniały się publicznością.



Rtm. Kurt Hasse na kl. TORA (Niemcy).

Liczba uczestniczących zespołów tj. 6 wraz z Polską jest znamienna, bo w tym roku nawet rekordzistka pod względem ilości ekip cudzoziemskich — Nicea, miała u siebie tylko 7 zespołów i to łącznie z francuskim.

Dla publiczności wielką okrasą był zespół turecki, ciekawy jako nieznany, a jeszcze bardziej ciekawy, bo otoczył go nimb świeżego zwycięstwa w Rzymie, gdzie zdobył on „Coppa Mussolini“ (Puchar Narodów). Silny i znany zespół Belgii, mający za sobą wiele sukcesów na dużych międzynarodowych turniejach oraz mocne zespoły Francji, Niemiec i Rumunii podnosiły w oczach oczekującej na zawody z niecierpliwością Warszawy ogólne zaciekawienie.

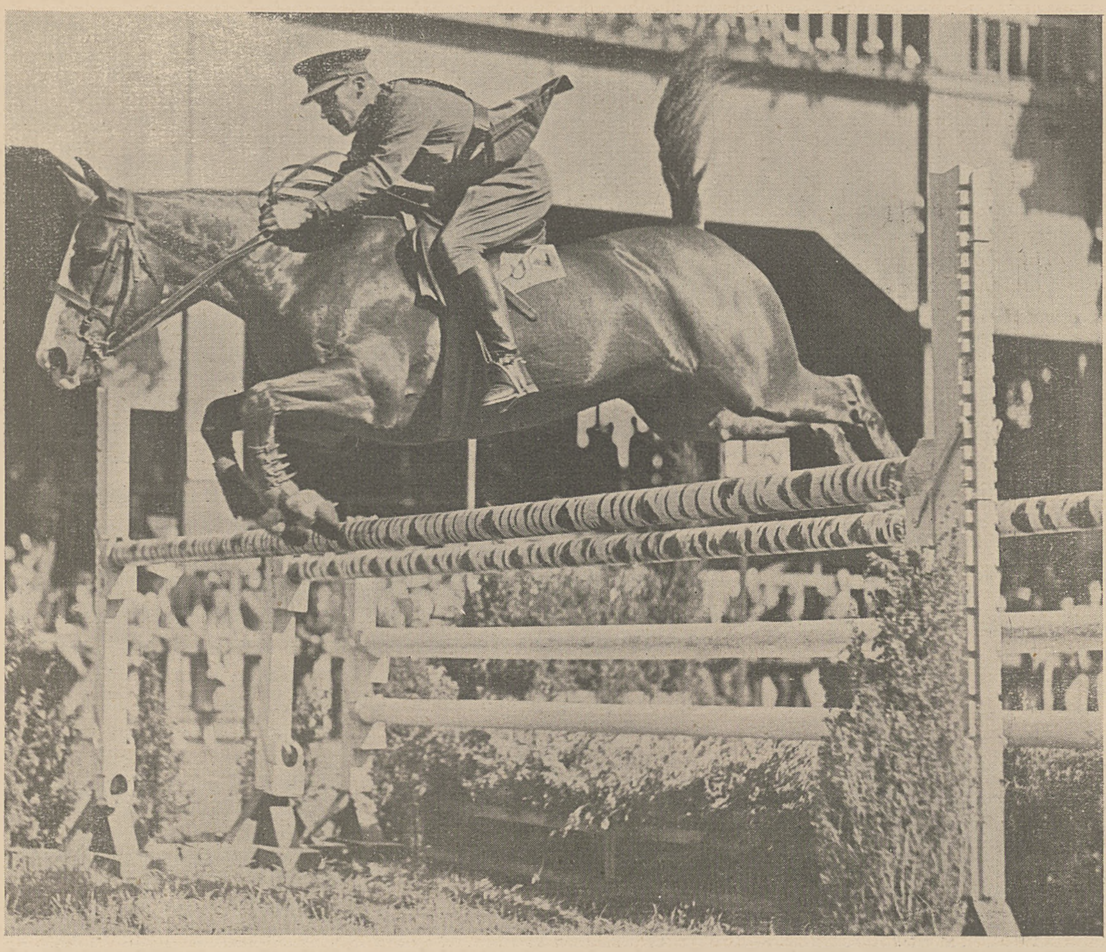
Wszystko więc zapowiadało się jak najlepiej.

Starym zwyczajem sezon rozpoczęły 3 serie Konkursu Ujeżdżenia im. Tow. Zachęty do Hodowli Koni, które na czele ze swoim Prezesem Michałem hr. Komorowskim docenia konieczność tego rodzaju konkursów i stale czynnie je popiera. We wszystkich 3 seriach startowało 39 koni, a więc daleko mniej niż w roku ubiegłym. Dziwne to jest. Wszak do tego konkursu może stanąć niemal każdy koń ujeżdżany przez oficera, to zn. może stanąć prawie tyle koni, ile jest oficerów w każdym pułku. Odrzućmy pułki stacjonujące dalej od stolicy, odrzućmy pewien procent oficerów, którzy z tych czy innych przyczyn nie posiadają dostatecznie ujeżdżonych koni lub sami nie mają możliwości wystąpić czynnie jako zawodnicy, to jednak 39 koni u startu dla rozegrania 4500 zł, ofiarowanych przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i 750 zł, ofiarowanych przez p. Wilhelma Schöna, czyli razem 5250 zł, jest liczbą zbyt małą. Możliwe, że teraz, kiedy Szef Departamentu Kawalerii płk. Skuratowicz w zrozumieniu potrzeb jeździectwa uruchamiać będzie coroku szereg konkursów ujeżdżenia na prowincji, liczba zawodników oraz odpowiednio przygotowanych koni stopniowo zacznie się zwiększać.

Tak jak obserwowaliśmy to we Lwowie, stopień prawidłowości przygotowywania młodszych koni, przedstawionych w I serii, na ogół przewyższał przygotowanie koni w II serii, zarezerwowanej dla starszych koni. Młodsze bowiem konie mają te lepsze warunki w porównaniu do koni starszych, że wypracowywano je już po wydaniu nowej Instrukcji Ujeżdżenia młodych koni, z większą dokładnością podającej wskazówki i prawidła, niezbędne do opanowania przez ujeżdżających.

Nawet konie przedstawione w III serii, otwartej dla koni starszych, które były już w Łazienkach nagrodzone, ustępowały według ogólnego wrażenia i swej średniej arytmetycznej, koniom I-szo seryjnym. Dowodzi to, że stosowanie się dokładniej do nowego wydania Instrukcji, daje już realne wyniki i, że coroku poprawa w ujeżdżeniu koni następować będzie. Będzie już teraz chodziło o odpowiednią ilość startujących. Próba zaś w skokach posłuszeństwa i próba w skokach z szybkością 440 m/min. przedstawia się dodatnio,, nie gorzej niż w roku ubiegłym. Stosunkowo mało wpłynęła ona na zmianę pierwotnej klasyfikacji koni, ustalonej podczas Próby na Czworoboku.

28 maja rozpoczęły się właściwe konkursy międzynarodowe. Na pierwszy ogień poszły trzy serie Konkursu Otwarcia. Startowało w nich 164 konie (w zeszłym roku 170 koni).



Mjr. Chevalier de Menten de Horne
na wał. WHISKY (Belgia).

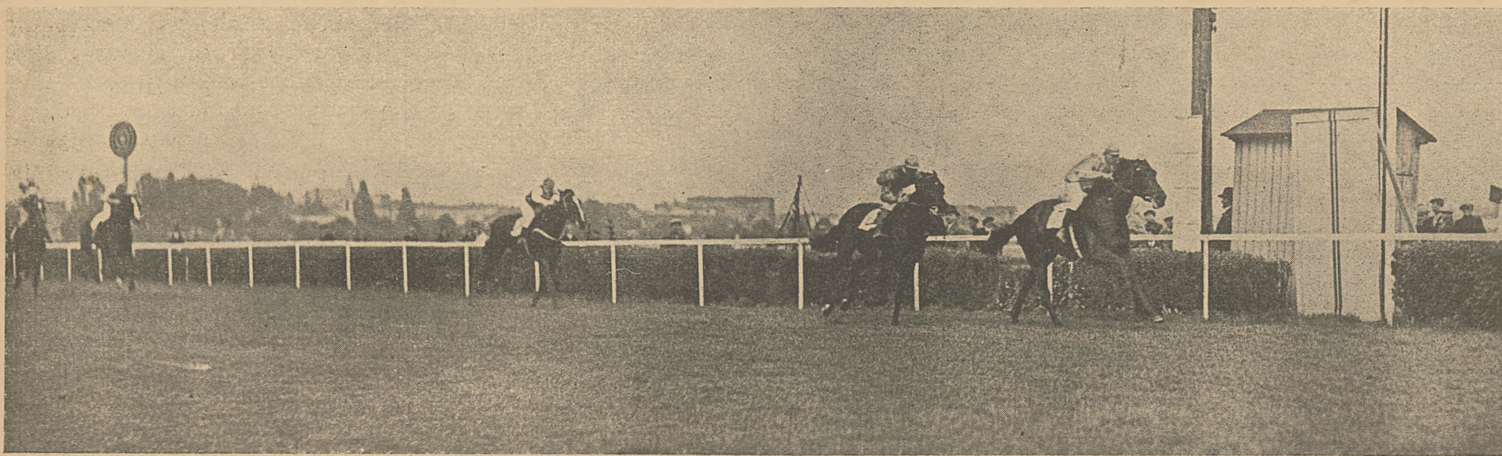
kiem silniejszej konkurencji międzynarodowej, nie zastąpi udziału w konkursach międzynarodowych. Strona psychiczna ma dla naszych jeźdźców pierwszorzędne znaczenie. Z drugiej zaś strony wprowadzenie równoległych zawodów krajowych byłoby zbyt kosztowne, i jak to wykazało doświadczenie roku 1927, 28 i 29, mogłoby zupełnie poderwać podstawy finansowe Towarzystwa. Polityki wolnego dostępu do sportu trzymają się wszystkie narodowości. Jedynym może wyjątkiem są konkursy Nicejskie, ale te mają swoje specjalne zadanie, przedłużenia wiosennego sezonu dla hotelarzy nicejskich, co nic wspólnego ze sportem nie ma.

(D. c. n.)

Konkurs ten ze względu na liczbę startujących koni, z powodów organizacyjnych jest dla Towarzysta dość uciążliwy. Słyszeliśmy nawet głosy, że należy ograniczyć udział jeźdźców krajowych w Łazienkowskich Konkursach Międzynarodowych do udziału tylko zespołu polskiego oficjalnego i niewielu jeźdźców z poza zespołu, którzy już wykazali swoją przydatność do występowania w szrankach międzynarodowych. Gdyby takie ograniczenie miało być wprowadzone w życie, obawialibyśmy się, że nie przyniesie ono korzyści rozwojowi jeździectwa. Niejeden bowiem jeździec, który przy pierwszych swoich próbach występowania w szrankach łazienkowskich początkowo przedstawiał się w najniekorzystniejszym dla siebie świetle, dzisiaj należy do grupy jeźdźców czołowych. Ogniowa próba dla jeźdźców, jaką są Zawody Łazienkowskie, nie może być zastąpiona żadną inną. Nawet wprowadzenie równoległych zawodów krajowych, z uwagi na inne nastawienie psychiczne jeźdźca, spowodowane bra-



Rtm. St. Czerniawski na kl. ARAGWA (Polska).



Nagroda „Produce im. L. Grabowskiego". JUTURNA (Mah Jong — Extaza), wł. p. Cz. Andrycza, bije o długość Kanclerza, Rosę II i innych.

Z DEKADY

Debiut Kszyka. — Dwa zwycięstwa stajni pp. Glińskich. — Trzy konie jednego trenera w gonitwie bez totalizatora. — Produce. — Dwa konie górują wyraźnie — Apollo zawodzi. — Nagr. Piotrkowska. — Pechowy czwartek.

W czwartek 26 maja, dzięki znacznie lepszym zapisom w porównaniu do katastrofalnego „dnia Rulera", wyścigi były naprawdę zajmujące i wobec licznie przybyłej publiczności — bardzo ożywione. Pod względem sportowym atrakcją było spotkanie Kszyka z Sartem, które w towarzystwie Rakoczego wystąpiły do walki o **nagr. 3.000 zł** (2.100 mtr.). Po niepotrzebnym false-starcie, Kszyk poprowadził Sarta i Rakoczego — spokojnie, równym umiarkowanym tempem. Na ostatnim zakręcie Sart trzyma się tuż tuż za Kszykiem, a w połowie prostej atakuje go i ku ogólnemu zdumieniu atakuje nawet skutecznie — przez chwilę sytuacja staje się niewyraźna i żok. Gill musi użyć całej swej sztuki i całego swego wpływu na Kszyka, aby go zmusić do wysiłku. Bardzo prędko jednakże udaje się Gill'owi opanować sytuację — głównie z tego względu, że żok. Gulyas, dosiadający Sarta, nie potrafił walczyć uporczywie, a może i nie chciał wydostać wszystkiego z Sarta, którego akcja, sposób galopowania mogą stanowić troskę trenera. **Kszyk**, wysyłany, odzyskał znowu prowadzenie i wygrał łatwo o długość w czasie 2 m. 17 s., po torze bardzo ciężkim (7—32—33—32½—32½). Wyścig Kszyka nie był bynajmniej imponujący, o czym świadczy przede wszystkim atak Sarta, który nie był (ale może i nie będzie) w pełni swych istotnych możliwości, a także bliskość Rakoczego. Nie trzeba wszakże zapominać, że Kszyk, który dobrze się przez zimę rozwinął (zrobił się podobny do swego dziadka Parth'a) — nie był jeszcze w pełni formy.

Niezrozumiała była dla nas taktyka stajni, jeśli idzie o Rakoczego. Zadaniem towarzysza stajennego Jeremiego, z którym Kszyk i Sart spotkają się w przyszłości, jeśli już poszedł w tej gonitwie, powinno być wysondowanie, co też potrafią takie trzylatki jak Kszyk i Sart, forsowne podparcie ich z miejsca i próba utrzymania się przy nich najdłużej; rola Rakoczego jako biernego świadka, przyglądającego się podkowom galopujących przed nim dwóch koni, była chybiona i najzupełniej niezrozumiała.

W gonitwie I-ej kategorii dla koni 4 l. i st. (dyst. 2.200 mtr.) Prater forsował tempo, lecz pobił go doskonale galopujący **Pędziwiatr II,** a Prater musiał na finiszu oddać drugie miejsce Dell'owi. Stajnia pp. Glińskich zdobyła w tym dniu jeszcze jedną pierwszą nagrodę 3 l. klaczą **Witamina** (Bafur i Kolczuga po Villars), a przegrana Komtura II, idącego bez bata w gonitwie II-ej kategorii i kładącego się na Jenissieja — wymaga wyjaśnienia. Komisarze żądali wyjaśnień od jeźdźca i trenera, a następny wyścig powinien rzucić światło na to czy Komtur II przegrał z winy jeźdźca (j. Treba), czy z powodu ciężkiego toru, który może nie dogadzać koniowi o tak wysokiej akcji jak Komtur II, czy też wreszcie zwycięski Miechów (King's Idler) jest od niego lepszy.

Jeździec Kobitowicz wygrał 3 wyścigi (Brangwyn, Oberon, Witamina), a żok. Gill dwa: na Złomie, oraz, ładnym finiszem, na og. Olimp (Torelore).

W sobotę dnia 28 maja do gonitwy z nagr. 3.000 zł zapisano 3 konie ze stajni zarządzanej przez p. J. Stokowskiego (tr. Pacurko), oraz jednego ze st. p. Wodzińskiego. Wobec wycofania Elby p. Wodzińskiego, a pozostania w gonitwie 3 koni trenowanych przez jednego trenera, totalizator nie był czynny. **Escorial** (Pirat) bez trudu wyprzedził Wambę oraz Izoldę III. W gonitwie I-szej kategorii dla 3-latków na dyst. 2.100 mtr. **Treize,** ładnym swobodnym finiszem, wyszedł przed Allongo, za którym trzecim był debiutujący w r. b. Kamień i trochę sztywna Renta. Treize należeć będzie do tej kategorii potomstwa Forwarda, która trzyma dystans — zalety tej brakuje wielu jego dzieciom, choć sam Forward zaletę tę posiadał niewątpliwie.

Bardzo zaciętą walką skończyła się gonitwa II-ej kategorii dla 4 l. i st.: poprowadziła Kryniczanka; Nola po starcie, zadarła głowę do góry i zanim Gill zdążył ją ustawić do biegu, straciła sporo terenu. Na finiszu wszakże Gill cal po calu łapał Kryniczankę i w emocjonującym pojedynku **Nola** (Chevrefeuille) i **Kryniczanka** (Alaric Victor) minęły celownik głowa w głowę. W Handicapie z nagr. 2.200 zł **Pociecha** (+½ kg) po Villars, pobiła pewnie og. Atak również po Villars (—2 kg).

W przeciwieństwie do nagr. Rulera, w nagr. Przychówku im. L. Grabowskiego, szanse koni nie zarysowały się tak wyraźnie i tak ostro jak szanse Jeremiego w nagr. Rulera, to też do tej klasycznej gonitwy na 2.100 mtr. osiodłano aż 9 koni. Prowadzenie objęły leadery—Gedymin i Hungaria i zaproponowały tempo nie na żarty. W pewnym odstępie cwałowały Kanclerz i Juturna, za którą podążała dość rozciągnięta reszta koni. Na początku przeciwległej od trybun prostej stało się zupełnie jasne, że Kanclerz i Juturna idą najswobodniej i mogą każdej chwili zapanować nad polem, a że Apollo, mimo wysiłków jeźdźca, z trudnością odpowiada wymaganiom ostrego tempa.

Przed ostatnim zakrętem Juturna równa się z Kanclerzem i oba te konie zbliżają się do leaderów — Gedymina

i Hungarii; żok. Stasiak na Juturnie zrozumiał, że żok. Gill na Kanclerzu, znajdując się po lewej ręce, musi natknąć się na 2 prowadzące konie i strzelił momentalnie naprzód. Żok. Gill mógł to zrobić oczywiście dopiero w chwilę później, po tej samej drodze co Stasiak, gdyż przejścia po wewnętrznej stronie toru nie znalazł. Oczywiście musiał na tym stracić kilka długości, a później rzucił się w pogoń za Juturną.

Wysiłek Kanclerza sprawia, że żok. Stasiak na Juturnie musi chwycić za bat. Ale klacz jest córką Mah Jong'a, a kto widział jak koń ten wywalczył sobie zwycięstwo w Derby niemieckiem 1928 r. — ten miał wszelką podstawę sądzić, że **Juturna** też umie walczyć. I obroniła się, utrzymując przewagę jednej długości nad Kanclerzem. O 5 dług. trzecia była Rosa II, która ruszyła ostatnia od startu i której na tym miejscu nie spodziewaliśmy się (matka Rosy II — Dona Rosa, wygrała nagr. 3 let. przychówku w roku 1925). Tuż czwarty Markiz II przed Efforem i Apollo, którego wysiłek na prostej okazał się daremny. Rejwach, Gedymin i Hungaria dopełniały stawki.

Juturna biegała znakomicie, to samo można powiedzieć o Kanclerzu, który w ciągu tygodnia zrobił znaczny postęp. **Te dwa konie górowały znacznie i bezwzględnie nad resztą współzawodników.** Rosa II i Markiz II zachowały się doskonale i nie oczekiwaliśmy od nich tak dobrej formy. Apollo zawiódł zupełnie i nie potrafił w naprawdę surowym wyścigu ujawnić klasy. Effor został skaleczony w gonitwie. Wysiłek Hungarii był daremny. Rejwach biegał po raz pierwszy w sezonie — odrazu w tak ciężkiej gonitwie, co nie było dla niego korzystne.

Rezultat szczegółowy. Niedziela 29 maja 1938 r. **Nagroda 30.000 zł** oraz stawki i przepadki. **Produce im. Ludwika** Grabowskiego dla 3 l. og. i kl. Waga 58 kg, klacze 56 kg. **Dystans około 2.100 mtr.**

Ogólna suma nagrody 58.050 zł, z których dla wł. I-go konia 37.695 zł, dla hod. 3.770 zł; dla wł. II-go konia 11.308 zł, dla hod. 1.131 zł; dla wł. III-go konia 3.769 zł, dla hod. 377 zł.

Juturna, kl. c.-gn. Cz. Andrycza po Mah Jong i Extaza po Harlekin, hod. A. hr. i A. margr. Wielopolskich, trenuje tr. St. Kowalski, **żok. Stasiak** 1

Kanclerz, og. c. gn., st. Łochów po Bafur i Lépante po Arc de Triomphe, hod. Wł. hr. Zamoyskiego, trenuje tr. Fr. Gill, **ż. Gill** 2

Rosa II, kl. gn. J. Cichowskiego, po Bafur i Donna Rosa po Carabas, hod. Stadn. Państw., trenuje tr. J. Paszkiewicz, **ż. Jednaszewski** 3

Markiz, og. kaszt., st. Jordan, po Rheinwein, **ż. Klamar** 4

Effor, og. kary K. Wodzińskiego, po Harlekin, **ż. Jagodziński** 5

Apollo po Apelle 6, Rejwach po Bafur 7, Gedymin po Harlekin 8, Hungaria po Hurstwood 9.

Wygr. silnie wysyłana o 1 dł.; III-ci o 5 dług.

Czas: 2 m. 14½ s. (7—31—31—33—32½).

Do nagr. Przychówku im. L. Grabowskiego 1938 r. zgłoszono w I-ym terminie 191 klaczy, w II-gim terminie 103 źrebięta, w III-cim terminie 77 roczniaków; ogólna suma stawek dołączonych do nagrody wyniosła 11.850 zł.

Juturna chlubnie reprezentuje hodowlę chroberską: ma klasę, eksterier, umie walczyć — czego bynajmniej nie można było powiedzieć o jej matce (Extaza) — tym mocniej podkreślić trzeba w tym wypadku rolę Mah Jong'a w jej rodowodzie, który oparty jest na klasycznym niemieckim połączeniu krwi: Festa — Dark Ronald — poza tym warto dodać, że w żyłach Juturny płynie krew Rulera.

Walka o prymat wśród trzylatków zarysowuje się w ten sposób, że zwycięzca nagr. Rulera — Jeremi, będzie musiał spotkać się z Kanclerzem na znacznie dłuższym dystansie, Juturna niepobita w r. b. powinna być głównym probierzem dla tych 2 ogierów — poza tym mogą im próbować przeciwstawiać się Kszyk, może Sart, wreszcie Markiz II, Effor, Rosa II, Rejwach.

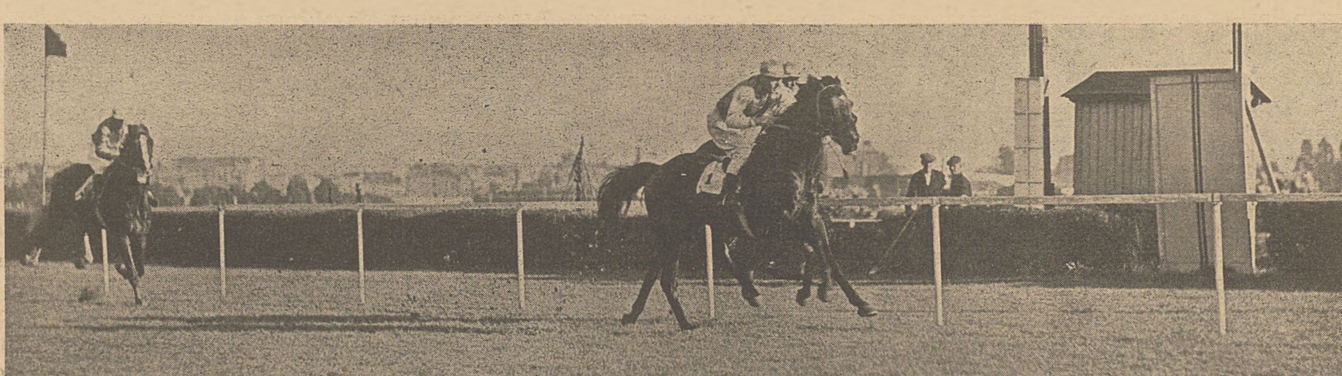
Po roku 1920 nagr. im. L. Grabowskiego wygrały następujące **klacze:** Widzowianka (1921), Donna Rosa (1925), Eskorta II (1927), Fergana (1928), wreszcie Juturna (1938). Tylko 4 konie, w tym samym okresie czasu, potrafiły wygrać nagr. im. L. Grabowskiego, a następnie Derby; były to: Falstaff (1924), Hel (1932), Wisus (1933), wreszcie Piano (1937).

W dniu rozgrywki nagr. Produce mieliśmy w programie jeszcze jedną wartościową nagrodę — **Piotrkowską** (5.000 zł, 2.400 mtr.). Czteroletni **Loyal** prowadził całą drogę, na finiszu jednak musiał być wyjechany bez reszty (aczkolwiek bez użycia bata przez jego jeźdźca) i z trudem utrzymał pierwsze miejsce o szyję przed Nieporętem i Aakiem, które zajęły drugie miejsce łeb w łeb. Zwracała uwagę bardzo dobra forma Nieporęta.

W gonitwie o nagr. 1.600 zł dla 3 l. koni V i VI kat., które w r. 1937 nie wygrały 1.500 zł, a w r. b., biegając conajmniej trzykrotnie, nie wygrały 1.000 zł, biegały... 2 konie.

W czwartek 2.VI. wyścigi szły jak z kamienia: z bardzo ciekawie zapowiadającej się gonitwy o nagr. 3.000 zł — zrobił się w rezultacie próbny galop dla Neona, w innej gonitwie Kid potknął się, a żokej Michalczyk spadł z niego, w handicapie starter musiał pozostawić Lohengrina pod taśmami — z winy jeźdźca. Busyrys nie podchodził do sznurów, dwa wyścigi zostały zakończone na remis...

W gon. o **nagr. 3.000 zł** (1.300 mtr.), po wycofaniu Gaffeur'a, Capri i Kida, tylko tercet ukazał się na starcie; najgorzej ruszył oczywiście Neon, lecz stopniowo poprawiał on pozycję, a na początku prostej doszedł do 5 l. Irre-



Pierwsza gonitwa porównawcza. 4 l. NEON bije o szyję 3 l. Estradę.

sistible i 3 l. Estrady i rozpoczęła się walka, z której dzięki silniejszemu żokejowi jedynie, wyszedł zwycięsko 4 l. **Neon** (Highborn II), bijąc 3 l. Estradę o kr. szyję w doskonałym czasie 1 m. 19½ s. (18—31—30½). Jeśli miał to być ostatni etap przygotowania Neona do nagr. im. Prezydenta Rzplitej — to nie wypadł on obiecująco.

Handicap z nagr. 3.000 zł (1.600 mtr.) wygrał łatwo **Rozmach** (58 kg) od Herpesa (55½) i Ortolana (52). Niesłychanie źle przeszedł tu Miechów (58½) — w świetle tej kompletnej porażki, niezrozumiałe jest zwycięstwo jego w ostatnim wyścigu. Być może, że potrzebuje on miękkiego toru. Rozmach jest rodzonym bratem Karambola i Lincolna.

Gonitwę I kat. swobodnym finiszem zdobył 4 l. **Mousquetaire** (Moscou) od 4 l. Pommery i 5 l. Jantosia.

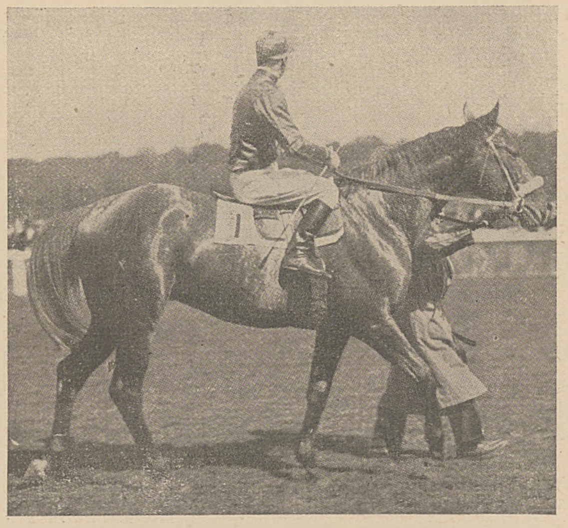
Gon. II kat. na dyst. 2.400 mtr. pozostała nierozstrzygnięta: 5 l. **Dar** i 4 l. **Raptus** mijały celownik w walce łeb w łeb. Ten najzupełniej objektywny i słuszny wyrok spotkał się z protestami grupy graczy, która zaufała Darowi i w nim pragnęła widzieć zwycięzcę.

Konie po og. Villars zdobyły 2½ pierwszych nagród. **Elba** zwycięsko zadebiutowała w gonitwie z płotami.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

FRANCJA

Castel Fusano pierwszym faworytem na Derby. — Małe różnice w klasie. — Féerie góruje wśród 3 letnich klaczy. — Pr. du Cadran i Pr. Rainbow. — Klacze czteroletnie.



ROYAL GIFT (Bubbles — Royal Camp), og. kaszt., wł. bar. E. Rothschilda, zwyc. Prix Hocquart.

Drugi występ og. Cillas nie przyniósł potwierdzenia opinii jaką wyrobiłem sobie o nim na podstawie zwycięstwa w Pr. Greffulhe.

W wielkim Produce z nagrodami w sumie ok. 236.000 fr. — **Prix Hocquart,** rozegranym 8 maja w Longchamps, zajął on trzecie dopiero miejsce za **Royal Gift** i Castel Fusano. Wyścig nie miał jednak zupełnie normalnego przebiegu, gdyż początek był bardzo wolny i Cillas wyrzucał głowę i szarpał się ze swoim jeźdźcem, który, jak to często bywa, wybił konia z jego właściwej akcji zamiast poprowadzić równo; był to skutek bezmyślnego trzymania się instrukcji, a kompletne niezorietowanie się w rzeczywistości jaką stwarzał wyścig i nieznajomość konia. Pozatem, w walce końcowej, Cillas dostał się w klatkę i dosiadający og. ż. Elliot nie mógł finiszować należycie. Zwycięski Royal Gift (Bubbles — Royal Camp po Roi Hérode) wygrał już w r. b. niezły wyścig, bijąc Antonym'a (p. niżej) i jest, jak się zdaje najlepszym przedstawicielem hodowli w Meautry bar. E. Rothschilda wśród trzylatków.

Poule d'Essai des Poulains (ok. 180.000 fr. dla zwycięscy, dyst. 1.600 mtr.) — odpowiednik 2.000 gw., Pr. Parioli, Henckel Rennen, Trial St., nagr. Rulera — wygrał **Gaspillage,** znany nam już ze zwycięstwa w Prix Ladas, syn Tourbillon i La Gasse. W zaciętej walce pokonał on o łeb Cavallino, o ½ dług. trzeci był Tranquil, zaś czwarty Astrologer, który w Pr. Daru zadał Gaspillage porażkę, bijąc go zresztą o łeb, wypadkowo. W każdym razie między 4 wymienionemi końmi — Gaspillage, Cavallino, Tranquil, Astrologer, większych różnic w klasie nie ma.

Następny wyścig z serii wielkich Produce'ów — **Pr. Noailles** (130.000 fr., 2.400 mtr.) przeznaczony jest dla trzylatków, które pochodzą od ogierów **zagranicznych.** Gonitwa była mało ciekawa, biegało tylko 5 koni, a zwycięstwo stajni E. bar. Rothschilda nie mogło podlegać wątpliwości. Prowadził i wygrał łatwo **Anchois** (Sandwich i Calimande po Ksar i Sphryrene po Sans Souci II), a jego towarzysz Bougainville osłaniał mu tyły i nie dopuścił przeciwnika bliżej, niż na trzecie miejsce, które zajął Ksar el Srir.

Na podstawie rozgrywki dwóch wielkich nagród uważam **Castel Fusano** za najpoważniejszego bodaj kandydata na Derby francuskie. Podczas swego pierwszego występu w Pr. Hocquart uległ on nieznacznie zaawansowanemu w formie Royal Gift, za drugim startem pobił jednak niezłego Eclair au Chocolat, Cor de Chasse, Kerfany i in. w **Prix Matchem.** Warunki tej wielkiej gonitwy, oprócz nagród dla właścicieli zwycięskich koni w wysokości 100.000 fr. — 25.000 fr. — 15.000 fr. — 5.000 fr. oraz oprócz premii hodowlanych 10.000 fr. i 5.000 fr., przewidują jeszcze specjalną premię 10.000 fr. dla właściciela ojca zwycięskiego konia, jeśli zaś zwycięsca jest po ogierze państwowym, to premium otrzymuje osoba, która była właścicielem matki zwycięzcy, w czasie jej oźrebienia.

Wygranie takiej nagrody musi już dobrze świadczyć o wartości Castel Fusano. Jeśli chodzi o pobitego przez niego **Eclair au Chocolat** (Bubbles i Honey Sweet po Kircubbin i Honeysuckle po Bay Cherry) — to wygrał on poprzedni wyścig **Prix des Marnes,** bijąc b. łatwo ogiera The Spy. Ten ostatni, syn Ksar'a, a półbrat Pas Libre, też potrafi galopować, o czym świadczy zwycięstwo



GASPILLAGE (Tourbillon — La Gasse), og. gn. hod. i wł. Jean Prat, zwyc. Poule d'Essai des Poulains.

Castel Fusano (Ksar i Red Flame po Vermillon Pencil w **La Coupe** (50.000 fr., 3.000 mtr.). Nic dziwnego, że i Veilleuse po Alcantara II) wygrał następnie **Pr. Lupin** (ok. 200.000 fr., 2.100 mtr.), ostatni z cyklu wielkich produce'ów rozgrywanych przed Derby.

Parze rotszyldowskiej — Royal Gift i Bougainville — oraz Cillas'owi przeciwstawił się Castel Fusano tak skutecznie, że lekko wyprzedził og. Royal Gift o 3 dł. O ½ dł. trzeci był Bougainville, a dopiero czwartym Cillas, który jednak, podobnie jak w Pr. Hocquart, nie miał wyścigu bez przeszkód.

Castel Fusano został tedy formalnie faworytem na Derby, ale do tego czasu sytuacja może się jeszcze zmienić; przytem różnice w wartości trzyletnich ogierów wydają się być tak nieznaczne, że nie można zupełnie przesądzać o zwycięstwie faworyta. Próbę wytrzymałości dla trzylatków **Pr. Reiset** (50.000 fr., 3.000 mtr.) wygrał kompletny outsider **Fol de Rol** (Palais Royal — Frisky po Isard II), bijąc o szyję Spaghetti. Bardzo blisko za nimi były Duo i wspomniany już The Spy. Lord Derby, prócz Fol de Rol, miał jeszcze jednego zwycięzcę w 3 letnim **Brown Trout** (Salmon Trout i Edelweiss po Son-in-Law).

W **Grand Prix de Bruxelles** (125.000 fr., 2.200 mtr.) 3 l. og. **Antonym** (Vatout) pokonał Blue Star. W Paryżu potrafił Antonym również wygrać jeden dobry wyścig, bijąc starsze konie.

Aby skończyć z przeglądem trzyletnich ogierów, trzeba wspomnieć o **Gay Lord** (Comedy King i La Ravoire II): był on pierwszy w **Pr. La Force** (40.000 fr., 2.150 mtr.), przed niezłą Tonkette.

Wśród klaczy trzyletnich odznaczyła się i w tym okresie (patrz JiH Nr 14) **Féerie.** W **Poule d'Essai des Pouliches** (177.000 fr., 1.600 mtr.) wyszła do startu po raz pierwszy w r. b. Gossip, najlepsza dwulatka ubiegłego sezonu; wyprowadziła ona stawkę 11 klaczy na prostą, lecz widocznie „nie była zapięta na ostatni guzik", jeśli chodzi o formę i musiała oddać pierwszeństwo klaczy Féerie, zwycięzczyni Pr. Penelope. Féerie jest córką Massine'a i klaczy Fairy Legend (po Dark Legend) — bardzo klasowej w swoim czasie, która w r. 1927 wygrała nie tylko Poule d'Essai ale i Pr. de Diane.

W **Pr. La Rochette** (75.000 fr., 2.200 mtr.) wystąpiła w szranki po raz pierwszy w r. b. kl. La Sultane, lecz nie miała nic do powiedzenia wobec kl. **Asheratt** (Sunny Trace); ta klacz wygrała już w r. b. 2 gonitwy, w Anglii była trzecią i przewaga jej formy była zbyt widoczna. Zważywszy te okoliczności, uznać trzeba, że La Sultane



FEERIE (Massine — Fairy Legend), kl. gn. hod. i wł. M. de Rothschild, zwyc. Poule d'Essai des Pouliches.

nie zadebiutowała źle. Dużo gorzej wypadł pierwszy tegoroczny występ kl. Ad Astra: w **Pr. St. James** (30.000 fr., 1.600 mtr.) była ona szósta, wyprzedzając jedynie swą towarzyszkę stajni — Duchess Sarah. Gonitwę zdobyła **Ma Normandie** (Blue Skies i Filleule po Combourg), bijąc Priene; Shrew zajęła dopiero piąte miejsce.

Fleche Rouge (Ksar i May Queen po Roi Herode) wzięła pierwszą nagrodę w Pr. Bel Ebat — bardzo ładny debiut. Tak samo nie widzieliśmy od połowy roku ub. klaczy **Turlupinade** (Comedy King): przedstawicielka olbrzymiej i tak w r. b. znakomicie biegającej stajni E. bar. Rothschilda zapewniła sobie **Pr. de Cars**, a później wygrała jeszcze 2 gonitwy.

Handicap orientacyjny trzylatków, które wyróżniły się do czasu rozgrywki Pr. de Diane i Pr. du Jockey Club, przedstawia się jak następuje:

Castel Fusano	64	kg	(Ksar)	Asheratt	60	kg
Royal Gift	63	„	(Bubbles)	Canot	59½	„
Cillas	62½	„	(Tourbillon)	Anchois	59½	„
Bougainville	62	„	(Blandford)	Tranquil	59½	„
Gaspillage	62	„	(Tourbillon)	Ma Normandie	59	„
Astrologer	61½	„	(Asterus)	Juvigny	59	„
Six Avril	61	„	(Town Guard)	Salieri	58½	„
Féerie	61	„	(Massine)	Cor de Chasse	58½	„
Eclair au				La Sultane	58½	„
Chocolat	60½	„	(Bubbles)	Blue Star	58½	„
Gossip	60½	„	(Sickle)	Antonym	58½	„

a dalej: Pylos 57½, Shrew 57½, Turlupinade 56½, Molitor, The Spy, Ksar el Srir (56), Brown Trout (55½ kg).

**
*

Najciekawsza w roku próba dystansowa dla 4 l. i st. koni na dyst. 4.000 mtr., **Pr. du Cadran** (200.000 fr.), odpowiada znaczeniem słynnemu angielskiemu wyścigowi Ascot Gold Cup. Francuscy kandydaci są kwalifikowani do udziału w Gold Cup, zazwyczaj na podstawie egzaminu w Pr. du Cadran. W r. b. gonitwa zapowiadała się jako wierne odbicie Pr. du Président de la Republique z roku ub. gdzie Vatellor pobił Dadji. Obecnie sytuacja się odwróciła: towarzysz Vatellor'a — Le Bambino prowadził długi czas, później minął go Vatellor, jednakże zaatakowany przez og. **Dadji** — musiał skapitulować, przegrywając o 2 dł. Trzeci Sanguinetto (czas gonitwy 4 m. 22 s. — dobry). Pierwsze trzy miejsca w gonitwie zajęły trzy **pięciolatki,** bijąc cztery konie czteroletnie. Dadji (Asterus po Teddy i Perle d'Orient po Buchan i Perle Noire po Black Jester) w ub. r. odznaczył się triumfami w Gr. Pr. de Vichy oraz Grosser Pr. w Baden.

Victrix (58 kg) został w sposób nieoczekiwany pokonany przez 4 l. og. **Formor** (Ksar i Formose po Clarissimus), niosącego o 2 kg mniej w największej nagrodzie roku rozgrywanej na przepięknym torze w Le Tremblay — **Grand Prix du Tremblay.** (155.000 fr., 2.600 mtr.) — Victrix nie zdołał sięgnąć go, przegrywając o szyję. W przeciwieństwie do nagr. Cadran, tutaj **dwa czterolatki** były na froncie, zaś wszystkie starsze konie były za nimi. **Victrix** (Kantar i Victory po Swynford i Lineage po Tracery i Baronin po Isinglass) zrehabilitował swą opinię, wygrywając **Pr. d'Harcourt** (100.000 fr., 2.400 mtr.). Drugą była Kiss Curl (p. dalej) Vatellor, Frisquet, Sanguinetto.

Pr. Rainbow, jeden z najdłuższych wyścigów Francji, bo rozgrywany na **dyst. 5.000** mtr., z nagr. 50.000 fr., zgromadził u startu-procy 8 koni. Dla faworyta (Chinchilla) dystans okazał się trochę za długi. Zwyciężył 5-cio letni **Kid's Legend** (Dark Legend — b. cenny reproduktor — i Kitty Rocket po Sky-recket), bijąc o długość Silky, Mubarak, Porthos'a, Malkowicze w czasie 5 min. 42 sek.

Chinchilla (Flamingo i Queen's Robe po La Farina i Quenouille), którego zadaniem było prowadzić wyścig dla Tonnelle w **Pr. Edgar Gillois** (60.000 fr., 3.800 mtr.), musiał ratować wyścig skoro okazało się, że towarzyszka stajni jest w niebezpieczeństwie i udało mu się pokonać 4 l. kl. Samy o krótki łeb, za którą dopiero o 2 dł. trzecią była Tonnelle, klacz późna, o której pewnie usłyszymy coś więcej dopiero w jesieni. Chinchilla wyrwał wyścig, jak to się mówi, „z ognia".

Sylvanire (Massine i Sabotiere po Montmartin), jest jedną z najlepszych czteroletnich klaczy — w r. ub. ceniłem ją również wysoko. **Pr. Daphnis et Chloe** (75.000 fr., 1.800 mtr.) zdobyła Sylvanire w sposób bezwzględnie przekonywujący o jej wartości. Dobrą klaczą jest także 4 l. **Kiss Curé** (Bruleur i Kizil Loukoum po Sans Souci II), która wygrała **Prix Dollar** (40.000 fr., 2.200 mtr.).

***

Triumf hodowli francuskiej w Derby angielskiem będzie z pewnością przedmiotem osobnych rozważań na łamach „J. i H.".

Sans le Sou,

NIEMCY

Kaszel w Hoppegarten. — Pierwsze boje trzylatków. — Orgelton i Jaromir. — Klacz Reichenau i jej zasługi. — Małe pole w dużej gonitwie dla klaczy. — Kanclerz Hitler myśli o ogierze czołowym. — Walzerkönig. — Wyprawa do Wiednia. — Nagr. Jubileuszowa.

Początek sezonu wyścigów płaskich został w Hoppegarten popsuty przez epidemię kaszlu (Hoppegartener Husten) wskutek czego jeden dzień wyścigowy został w ogóle opuszczony, a poza tym wiele koni musiało pozostać w stajni i pola, nie rzadko, były bardzo nikłe.

Sytuacja, jeśli idzie o trzylatki, jest jeszcze zupełnie ciemna, gdyż było jeszcze za mało gonitw, w których dobre trzylatki mogłyby sprawdzić swą formę. Dotychczas wyróżniły się najbardziej: og. Orgelton, og. Broock, og. Majoran i kl. Hannenalt. Orgelton został wyprowadzony do startu bardzo wcześnie i wygrał mały wyścig płaski (intermezzo w programie przeszkodowym) w Karlshorst. Później, w dniu otwarcia sezonu w Hoppegarten, spotkał się z klasowym dwulatkiem sezonu 1937 — Jaromir'em. Łatwe zwycięstwo odniósł **Jaromir** — pół-brat Janus'a i Janitora — po Ladro i Jane Pierney, zaś Orgelton był drugi.



ORGELTON (Prunus — Odaliske) zwyc. Henckel Rennen.

W **Botschafter R.** (4.000 RM, 1.800 mtr.) Orgelton bije b. łatwo klacz Gela i og. Nobelpreis.

Następuje rozgrywka pierwszego klasycznego wyścigu dla 3 latków — **Henckel Rennen** (15.000 RM, 1.600 m), tj. niemieckie „2000 gw." Jaromir i Orgelton spotykają się tutaj powtórnie, w towarzystwie klaczy Liebesgabe i Astrologie, które w r. ub. z wielkim powodzeniem reprezentowały czarno-białe barwy stajni państwowej Graditz. Jaromir wziął start z galopu, starter (aby uniknąć wypadku?) dał sygnał ruszenia, w rezultacie start wypadł tak fatalnie, że nawet karne niemieckie trybuny nie powstrzymały się od głośnych protestów. Tymczasem siwy Jaromir ucieka, lecz Orgelton odrabia stracony teren i na prostej wypowiada walkę. Tutaj Jaromir, według barwnego wyrażenia prasy sportowej (niemiecka gwara wyścigowa jest rzeczywiście wyjątkowo barwna, urozmaicona, dobitna i czasem dowcipna) „rozlatuje się na sztuki" i **Orgelton** wyprzedza go bardzo pewnie o ½ dł., zdradzając błysk prawdziwej klasy. Wychowanek stada Schlenderhan jest synem nieżyjącego już Prunus'a (ojca Mah Jong'a) z klaczy Odaliske (półsiostra najlepszego niemieckiego konia, ogiera Oleander), po Ariel i Orchidéé II po Galtee More i Orseïs po St. Serf i Orsowa po Bend Or. — rodowód 100% „Schlenderhan'owski".

Po tej porażce **Jaromir** biega znowu zwycięsko w **Pr. der Obersten Behörde für Vollblutzucht u. Rennen,** bijąc 6 let. Elanus'a. Na piątem miejscu znalazł się w tej gonitwie Marschall Vorwärts, po którym stado Schlenderhan, jak się zdaje, sporo sobie obiecywało.

Wielkie zdolności do galopowania wykazał weinbergowski og. 3 l. **Majoran** (Ladro — Maira po Fervor i Macht po Lemberg i Lovely Morn po St. Simon). Nie miał on coprawda ciężkiego przeciwnika w og. Per Aspera, lecz styl i sposób w jaki od niego potrafił się odczepić, znamionowały dobrego konia.

Po dwóch porażkach, spowodowanych przede wszystkim brakiem formy, 3 l. og. Broock, wygrał dwa następne swoje wyścigi: najpierw mały wyścig w Hoppegarten, później zaś **Pr. der Dreijährigen** (14.000 RM, 2.000 mtr.) w Dreźnie, bijąc og. Grimbart's Bruder oraz Wunderhorn; państwowa Liebesgabe była ostatnia. Kaszel nie pozwolił całemu szeregowi trzylatków popsuć szyki Broock'owi, miał on sporo szczęścia, tym niemniej jest to wcale niezły trzylatek, przytem pochodzenie jego warte jest odnotowania: Broock jest mianowicie synem ogiera Favor i kl. Reichenau. Favor był pierwszorzędnym koniem wyścigowym, którego istotna wartość nie mogła być dostatecznie sprecyzowana ponieważ należał on do wysoko cennego rocznika, do którego należały takie konie, jak Weissdorn, Aditi, Grossinquisitor, Sisyphus, Marduck, Roland, Olympier. Favor, najbardziej ze wszystkich synów Fervor'a, przypomina swego ojca i posiada jako reproduktor niezaprzeczoną i wysoką wartość.

Reichenau, córka Dark Ronald'a, wygrała Derby wiedeńskie i dała już z Favorem dobrego Reichsfürst'a.

Wnuk klaczy Reichenau — 3 l. og. **Dugo** (Weissdorn i Renata po Icy Wind i Reichenau) wygrał pierwszą w sezonie klasyczną nagrodę dla trzylatków, w Budapeszcie — **Nemzeti - Hazafi.** Ciekawe, że Renata pochodzi z bliźniąt — jej brat, drugi bliźniak, padł za młodu.

Bardzo dobry wyścig zrobił **Effner** (derbista Alchimist i Edelneis, która dała Ehrenpreis i Elfmeter): styl w jakim wygrał w Hoppegarten **Pr. v. Tenever,** znamionował konia klasowego. Następny start Effner'a był również b. udany, gdyż zwyciężył on łatwo w **Pr. v. Ebbesloh.**

Nagrodę dla trzyletnich klaczy **Kiszaszony R.** (10.000 RM, 1.600 mtr.) rozgrywał tylko kwartet. **Hannenalt** (Alchimist i Hark po Hainault) lekko wygrała, bijąc Makramee; w Pr. v. **Dahlwitz** cz. 2 tygodnie wcześniej, sy-

tuacja była odwrotna: **Makramee** (Ladro — Makrele po Pergolese), łatwo pobiła Hannenalt.

Wskutek tego, że wiele koni jest niedysponowanych (kaszel), forma trzylatków będzie jakiś czas jeszcze chwiejna i efemeryczna.

***

„The People“, londyński tygodnik, z dnia 22 maja 1938 r. podaje następującą wzmiankę: „Podczas wizyty ks. Agi Khan‘a u kanclerza Hitlera w Berchtesgaden na jesieni 1937 r. kanclerz Hitler bardzo zainteresował się sprawami stajni wyścigowej księcia indyjskiego. Kanclerz Hitler zadał ks. Aga Khan‘owi cały szereg pytań, a następnie powiedział, iż interesowałby go może któryś z ogierów pełnej krwi należących do księcia i prosił o podanie ceny. Kiedy Führer dowiedział się, że cena dobrego ogiera w Anglii mieści się gdzieś w granicy 30.000 funtów — skierował rozmowę na inne tory. Później jednakże powrócił do tej sprawy i **zapytał czy Aga Khan nie wziąłby 40 niemieckich samochodów, wzamian za czołowego ogiera pełnej krwi** — na co indyjski książe odparł żartobliwie, iż nie zamierza otwierać wystawy samochodów w sercu Londynu“.

***

Pierwsza większa gonitwa przeznaczona dla starszych koni — **Chamant Rennen** (5.000 RM, 2.200 mtr.) zakończyła się porażką zeszłorocznego derbisty, ogiera Abendfrieden. 5-cio letni **Walzerkönig** (Graf Isolani — Wiener Blut, niosący 52½ kg łatwo pokonał państwowego ogiera niosącego 59½ kg. Atis (54½ kg) był trzeci, a Reichsfürst (56 kg) — rodzony brat wspomnianego trzylatka Broock-- zrobił bardzo wiele, zajmując czwarte miejsce przed 4 l. Trollius i płn. Ebro.

Trollius (Oleander — Tiberia po Fervor i Tibia po Nuage) został następnie wysłany do Wiednia, gdzie zdobył w świetnym stylu **Pr. der Stadt Wien** (13.000 sz., 2000 m). Różnice wagi były w gonitwie tej znaczne. A więc 4-letni Trollius zwyciężył pod wagą 53 kg, bijąc równolatka Csaklyas, niosącego o całe 10 kg więcej (63 kg). Na trzecim miejscu łeb w łeb znalazły się płn. Bonaparte (60 kg) i 4 l. Marechal Soult (53). Następne miejsce zajął Tornado, który niósł 61 kg. Przypomnę, że Tornado pod wagą 65 kg pobił polskiego Aaka (57 kg) o 2 dł. w Handicapie Wielkanocnym w Pradze.

Jubiläums Pr. (po 7.500 mk, 2.000 mtr.), rozegrany w Hoppegarten, nie spełnił w r. b. swego podstawowego zadania, jakim jest dać pierwsze porównanie 3 latków z końmi starszemi. Najlepsze czterolatki, jak Abendfrieden lub Blasius, nie wzięły udziału w gonitwie, a z trzylatków wystąpiła tylko jedna Makramee. Dwa konie minęły celownik w zaciętej walce łeb w łeb: 4 l. klasowa klacz **Iniga Isolani** (58 kg) oraz b. użyteczny 4 l. og. **Elritzling** (58½ kg). Trzeci był 5-cio letni Walzerkönig, noszący tym razem 57½ kg, przed 4 l. Atis, 3 l. Makramee i pełn. Ebro. Ten ostatni, piękny syn Oleander‘a, dopóki nie natrafił na silną kompanię, zdążył wygrać 2 wyścigi w tem **Saarbefreiungspr.** (6.000 mk, 2.000 mtr w Mannheim), gdzie pobił Marienfels‘a i Origenes‘a, cedując jednemu 2, a drugiemu 8½ kg wagi.

Dwa wyścigi próbne dla dwulatków dały rezultat następujący: w serii dla ogierków — **Hidalgo** po Graf Isolani i Honesta po Flying Orb, w serii dla klaczek — **Tatjana** po Ferro i Teutsche po Aditi.

***

Fenomenalna Nereide, klacz która nie zaznała w swej karierze porażki i w walce o „Brunatną wstęgę Niemiec“ potrafiła pokonać Corrida‘ę — urodziła 6 maja pierwsze źrebię, silnego, zdrowego ogierka po Oleander i idzie pod Athanasius‘a.

P.

Ryszard Radzikowski

Toruń

Zawody konne w Toruniu, urządzane staraniem Koła Sportu Konnego C. W. Art. odbywały się dawniej w dniu 19 marca i nosiły raczej charakter zawodów wewnętrznych. Od roku 1936 termin tych zawodów został przesunięty na połowę maja (13—16) i przybrały one charakter zawodów publicznych.



Kpt. Sałęga C. W. Art. na wał. ZAMOROKA.

Przesunięcie terminu i nadanie meetingowi toruńskiemu większego rozmachu, przyczyniło się niewątpliwie do tego, że dziś zawody konne w Toruniu można z czystym sumieniem zaliczyć do zawodów poważnych i bezwzględnie przyczyniających się wspólnie z zawodami Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Grudziądzu do rozwoju sportu jeździeckiego na Pomorzu i do szerzenia zamiłowania do konia wśród szerokich mas społeczeństwa pomorskiego.

W roku bieżącym zawody specjalnie dobrze się udały. Pogoda, taka kapryśna i niepewna, wyjątkowo dopisała w czasie tych czterech dni.

Oczywiście w organizację zawodów włożono moc pracy. Toruń niestety nie posiada jeszcze stałego hipodromu i to zmusza Zarząd Koła Sportu Konnego nie tylko do podwojenia, ale raczej do potrojenia swoich wysiłków. Tym większa jest zasługa Zarządu, że w warunkach tak trudnych potrafił doprowadzić do tego, że plac konkursowy, który normalnie jest kawałkiem niewykorzystanego terenu, położonym zresztą w bardzo dogodnym miejscu, bo w śródmieściu za Dyrekcją Kolejową, i w dodatku do połowy zasypany gruzem z rozebranych fortów, w ciągu kilkunastu dni zmienił zasadniczo swój wygląd i robił wrażenie stałego hipodromu.

Ile pracy włożył w to Gospodarz Stadionu kpt. Święcicki, ile pomysłów artystyczno-dekoracyjnych wykorzystał, nie można tego opisać w ramach szczupłego artykułu sprawozdawczego.

Ostatecznie stadion wyglądał naprawdę pięknie. Trybuny dla publiczności ustawione były bardzo wygodnie, obficie zaopatrzone bufety pozwalały na całkowite zaspokojenie głodu podczas długo trwających zawodów, a pomysłowe dekoracje z zieleni, stylizowanych orłów, flag i proporców o barwach pułków reprezentowanych w zawodach robiły bardzo korzystne wrażenie.



Por. Gottwald z C. W. K. na wał. BAJARD II.

Dział informacyjno-propagandowy stał również na wysokości swego zadania. Już na długo przed zawodami radio, prasa miejscowa i kina informowały publiczność toruńską o zawodach i w dużej mierze przyczyniły się do tego, że nie można było narzekać na brak publiczności, co ze względu na to, że tradycyjnie czysty zysk z zawodów przeznacza Koło na jakiś cel (ostatnio na ścigacz „Pomorze") nie jest rzeczą obojętną.

W czasie trwania zawodów na torze uruchomiono megafony, informujące szczegółowo publiczność o przebiegu zawodów i sekretariat, który natychmiast po każdym konkursie wydawał komunikaty dla prasy i radia, a prócz tego wywieszał na tablicy ogłoszeń szczegółowe wyniki poszczególnych konkursów dla orientacji zawodników.

Muszę zaznaczyć, że rozgłośnia pomorska Polskiego Radia wzięła na siebie trud przeprowadzenia transmisji dwóch fragmentów zawodów i sądzę, że dzięki temu w roku przyszłym zainteresowanie zawodami konnymi będzie jeszcze większe.



Por. Barański C. W. K. na wał. CZART.

Kwestia budowy parcours'ów, pozostająca w ręku kpt. Sałęgi nie pozostawiała nic do życzenia. Parcours'y były wybitnie smaczne o charakterze naturalnym. Niestety stosunkowo nieduży plac zmuszał do ustawiania tras nieco krętych, ale równocześnie dawał możność kontroli opanowania i prowadzenia koni, a wygodne i długie najazdy nie przeszkadzały w rozwijaniu dość znacznych szybkości.

Program zawodów był urozmaicony i obszerny. Mieścił on w sobie konkurs ujeżdżenia w 3-ch seriach, 4 konkursy w skokach przez przeszkody, z tych jeden szybkości, 2 konkursy podchorążych (1 zespołowy), konkurs podoficerski, konkurs władania białą bronią dla podoficerów. Prócz tego odbyły się ciekawe pokazy i zabawy konne.

Żałować należy, że przewidziany w propozycjach konkurs dla Pań i jeźdźców cywilnych nie doszedł do skutku z powodu kompletnego braku zapisów. Nie wiem czemu należy przypisać brak życzliwego ustosunkowania się Pań i jeźdźców dc zawodów w Toruniu. Może przyczyna kryła się w tym, że Toruń ma tylko nagrody honorowe i że równocześnie w innych miejscach odbywały się meetingi jeździeckie.

Chcielibyśmy aby w przyszłości nie spotkał nas zawód i aby jeźdźcy cywilni również i o Toruniu pamiętali.



„FAWORYT" dostaje cukier z rąk Prezesa Zarządu K. S. K. C. W. Art. pułk. K. Steuera.

Na zawodach w Toruniu startowało przeszło 200 koni. Przybyły stajnie z Grudziądza, Chełmna, Bydgoszczy i Inowrocławia. Najliczniejszą grupę stanowili oczywiście jeźdźcy miejscowi z C. W. Art. i pułku artylerii ciężkiej.

Do rzeczy specjalnie miłych i już w Toruniu tradycyjnych zaliczyłbym „lampkę wina" dla wszystkich zawodników. Jest to moment kiedy wszyscy zawodnicy poznają się bliżej i nawiązuje się między nimi prawdziwa nić sympatii.

Drugim momentem charakteryzującym przywiązanie jeźdźców toruńskich do konia, wiernego towarzysza w służbie i w sporcie, jest pokaz staruszka „Faworyta", który co roku jest uroczyście oprowadzany po stadionie i przed trybuną główną dostaje cukier z rąk prezesa Koła Sportu Konnego. „Faworyt" liczy sobie obecnie lat 25 i pomimo podeszłego wieku czuje się zupełnie dobrze i zwykle brykaniem podczas pokazu wyraża swoje zadowolenie.

Za jego trudy i przysparzanie sławy polskiemu jeździectwu poza granicami Rzeczypospolitej, został on kupiony przez Koło Sportu Konnego i odpoczywa na rzetelnie zasłużonym łaskawym owsie w honorowym boksie w stajni Kursu Instruktorów Jazdy Konnej i Zaprzęgami.

Dzieląc się garścią wrażeń z zawodów toruńskich z jeźdźcami całej Polski, wyrażamy nadzieję, że w roku 1939 będziemy mieli możność powitać w Toruniu przedstawicieli wszystkich klubów zrzeszonych w Polskim Związku Jeździeckim.

Bliźnięta w hodowli pełnej krwi

Hodowca koni ras czystych, anglików, arabów czy angloarabów jako koni wyścigowych, musi wziąć pod uwagę nie tylko ryzyko jałowości klaczy bądź poronień, ale również jako ewentualną stratę zaliczyć wypadek, kiedy klacz wyda na świat bliźnięta. Bliźnięta, jako słabszej konstrukcji, rzadko mogą być wzięte do treningu, a jeszcze rzadziej potrafią wykazać klasę na torze. W dziejach pięciu nagród klasycznych w Anglii w okresie 150 lat znany jest tylko jeden wypadek kiedy **Nicolo** (Selim — klacz po Walton), pochodzący z bliźniąt, zdobył Dwa Tysiące Gwinei w roku 1823.

Do niedawna jeszcze nie zdawano sobie sprawy, ile klaczy daje bliźnięta i we wstępach do General Stud Book ogólnikowo podawano „about eight mares in a thousand breed twins", tj. 8 pro mille.

Ostatni XXVII-y tom G. S. B. przynosi dokładne dane o klaczach, które dały bliźnięta, żywe bądź martwe. Cyfry są następujące: r. 1933 — 94 klacze, 1934 — 85, 1935 — 81, 1936 — 99, co w stosunku do ogólnej ilości pokrytych klaczy wynosi 16 na 1000, zaś o ile liczyć klacze źrebne **24 na 1000**, czyli trzy razy więcej niż obliczał uprzednio p. Weatherby.

Trojaczki w hodowli pełnej krwi nagielskiej należą do wypadków wyjątkowych. W bieżącym stuleciu pokryto w Anglii ogółem ca 200.000 klaczy, przy czym zaledwie dwie przyprowadziły trojaczki: Scintilla w r. 1909 martwe po Littleton i Belle Isle poroniła w r. 1927 po Inkerman.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zarówno matka Belle Isle, Beltenbrosa jak i jej półsiostry Belford i Bellegarde rodziły bliźnięta, co jest jeszcze jednym dowodem, że skłonność do rodzenia bliźniąt jest dziedziczna w niektórych rodach żeńskich. Częstym zjawiskiem jest również, że klacz parokrotnie daje bliźnięta i w ostatnim tomie G. S. B. dwie klacze Scorching i Vinegar urodziły bliźnięta trzy lata pod rząd. W ubiegłym stuleciu zanotowano następujące rekordy: Princess Mary (po Atherstone) dała 5-krotnie bliźnięta w ciągu 10 lat, Bronze (zwyc. Oaks'u) i The Song (półsiostra Ossiana) czterokrotnie.

Dane oparte na olbrzymim materiale zawartym w G.S.B. obaliły już nie jeden przesąd pokutujący wśród hodowców. I tak na przykład twierdzenie, że klacz w następnym roku po bliźniętach jałowi, zupełnie nie odpowiada prawdzie. W okresie 1934—1937 na 262 klacze, które w poprzednich latach dały bliźnięta jałowiło 86 (jedna trzecia), co odpowiada danym ogólnym, bo np. w roku 1936 na 6.283 klaczy było jałowych 2.082.

Dane powyższe dadzą się częściowo potwierdzić na gruncie hodowli polskiej, jeżeli przewertujemy III-i tom P.K.S. wraz z dodatkami. W ostatnim dodatku nie ma danych o klaczach stadnych, natomiast IV-y dodatek podaje 14 klaczy, które dały w roku 1936 bliźnięta, na ogólną liczbę 696 pokrytych w r. 1935, czyli okrągło 20 na 1.000 — procent wyższy jeszcze niż w Anglii.

Na torze warszawskim biegało nie wiele bliźniąt, przy czym jedynym wartościowym szermierzem był Tresto, zwyc. Hdc. Otwarcia.

Potwierdza się teoria, że niektóre klacze mają specjalną dyspozycję do rodzenia bliźniąt. **Frosted Ice** urodziła 3 razy pod rząd (1932/3/4) bliźnięta po Parachute, zaś **Pantera** również 3 razy (1926, 1932/3), po trzech różnych ojcach Manton, Torelore, Ten.

Dwukrotnie urodziły bliźnięta: Baghera, Dimple, Dziwo II, Eroika, Gwiazda, Klinga, Oval, Partnerin, Tamta.

O tym, że skłonność do bliźniąt jest dziedziczna w niektórych rodach żeńskich świadczy m. i. następujące fakty: Baghera jest córką Runi, która dała bliźnięta; Dimple jest córką Frosted Ice (p. w.), zaś Tamta córką Pantery (p. w.).

Hodowcy, którzy mieli pecha, że obiecująca klacz przyprowadziła im bliźnięta, powinni pamiętać o teorii znakomitego hippologa ub. stulecia Oettingena, sformułowanej przez niego następująco: „Klacze, które urodziły bliźnięta, żywe czy martwe po większej części, bez względu na niepożądaność tego zjawiska, należy uważać za cenne w stadzie i można od nich oczekiwać wartościowego potomstwa".

Na gruncie naszej hodowli powojennej teoria ta została potwierdzona w całej rozciągłości. W liczbie klaczy, które rodziły bliźnięta znalazły się: **Bomba**, matka Fausta; **Jeanette**, matka Hela; **Harmonja**, matka Piano; **Ewa**, matka Wagrama; **Frosted Ice**, matka Imperatora i Jawora III; **Rózga**, matka Aaka; **Dziwo II**, matka Garonne; **Bonny Maiden**, matka Firleja; **Ruń**, matka Lira; **Cytis**, matka Colonela; **Cylicja**, matka Kazbeka i Macedonji; **Erika**, matka Ave; **Menzalaric**, matka Kmiotka; **Azalja**, matka Jawora. Na ogólną więc liczbę 70 klaczy zamieszczonych w III-cim tomie P.K.S. matek bliźniąt, **co piąta** dała klasycznego zwycięzcę!

H. A.

P. S. Byłoby rzeczą pożądaną, aby któryś z pp. hodowców arabów przestudiował studbook arabski i sprawdził, czy wnioski powyższe dotyczące klaczy rodzących bliźnięta znalazły potwierdzenie w hodowli arabów.

OD ADMINISTRACJI:

Prosimy PP. Prenumeratorów o uregulowanie prenumeraty za II-gi kwartał r. b.

K R O N I K A

K R A J O W A

Ś. P. ADOLF LUBICZ - WOLIŃSKI



Dn. 29 maja rb. rozstał się z tym światem ś. p. Adolf Lubicz-Woliński, który przez 39 lat piastował odpowiedzialny urząd Skarbnika T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Na stanowisku tym Zmarły położył wielkie zasługi, z całym oddaniem sprawując pieczę nad finansami instytucji, dla dobra której strawił najpiękniejszą część swego życia.

To przywiązanie do naszej macierzy hodowlanej specjalnie się uwypukliło w czasie okupacji niemieckiej, kiedy to ś. p. Adolf Woliński bronił majątku Towarzystwa, narażając się nie raz najeźdźcom.

Po objęciu w Polsce niepodległej przez ś. p. Fryderyka Juriewicza prezesury T-wa, Zmarły stał się jego mężem zaufania i dużą odegrał rolę przy opracowaniu przepisów rachunkowo - kasowych dla towarzystw wyścigowych i totalizatora.

Znając doskonale stosunki w świecie wyścigowym, był niezastąpionym doradcą szeregu prezesów w sprawach finansowych, umiał przy tym trudny swój urząd sprawować ku ogólnemu zadowoleniu właścicieli stajen i ich personelu.

Będąc człowiekiem niesłychanej pracowitości i dokładności, spędzał olbrzymią część swego życia przy pracy dla umiłowanej instytucji.

Ś. p. Adolf Woliński, wżyty w środowisko Go otaczające, założył z p. Ludwikiem Andryczem stajnię wyścigową, biegającą pod pseudonimem „Lubicz". Stajnia ta odegrała dużą rolę w naszych próbach selekcyjnych. Była ona w wykazach właściciel stajen wg. sum wygranych przez ich konie w r. 1932 na I-m, w roku 1933 na III-m, w r. 1934 na I-ym miejscu. Stajnia „Lubicz" posiadała tak wybitne konie, jak: Imperator, Krater, Iris, Jawor III, będąc zawsze wzorowo prowadzoną.

Ś. p. Adolf Woliński był postacią bardzo popularną w naszym świecie wyścigowo - hodowlanym. Odszedł ogólnie lubiany, szanowany i ceniony dla swych zalet charakteru.

Osierocił żone, dwie córki, oraz syna Feliksa, naczelnika Wydziału w Ministerstwie Rolnictwa i R. R.

Cześć Jego pamięci!

KOMUNIKAT

W końcu maja b.r. przybył do Polski na 3 tygodniowy pobyt Dr. M. H. Kassem — delegat egipskiego Ministerstwa Rolnictwa celem zapoznania się z polską hodowlą koni, bydła oraz owiec. Dr. Kassem studiuje również sprawę organizacji hodowli polskiej, a w szczególności zaczątków jej powstawania. Studium, które Dr. Kassem odbywa w całej Europie ma na celu zapoczątkowanie organizacji hodowli zwierząt gospodarskich w Egipcie, który jej dotąd nie posiada.

W dziale koni interesuje specjalnie Dr. Kassem'a arab, jako jedyna rasa koni, która jest hodowana w Egipcie. Konie użytkowe i wojskowe sprowadza Egipt całkowicie z zagranicy i to nawet z dalekiej Argentyny. Z tego powodu Dr. Kassem bada również hodowlę naszego konia wojskowego półkrwi, który mógłby w zupełności nadawać się do użytku kawalerii egipskiej.

M-stwo Rolnictwa i R.R. zaprojektowało program wycieczki Dr. Kassem'a w ten sposób, że zwiedzi on Stadniny Państwowe: Janów, Kozienice i Racot, kilka stadnin prywatnych, oraz wyścigi koni arabskich w dniu „Derby" we Lwowie.

Dzięki uprzejmości p. A. Dzieduszyckiego, Prezesa Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, Dr. Kassem został szczegółowo zaznajomiony ze stanem hodowli koni arabskich i anglo-arabskich w Polsce, a także z rozwojem i odbudową tej hodowli w latach powojennych.

MINISTERSTWO ROLNICTWA i R. R.

delegowało na kilkumiesięczny pobyt do Francji referenta do spraw wyścigów konnych inż. Z. Patockiego, celem dokładnego przestudiowania ustroju wyścigów konnych we Francji, kontroli nad wyścigami ze strony państwa, oraz zapoznania się z gospodarką finansową towarzystw wyścigowych, organizacją totalizatora na torach oraz kasach miejskich, urządzeniami technicznymi torów stołecznych, wreszcie z zagadnieniami polityki rządu francuskiego w dziedzinie popierania hodowli pełnej krwi. Delegacja p. Patockiego stoi w związku z pracami, podjętymi przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. w kierunku całkowitego przepracowania polskiego ustawodawstwa wyścigowego, które jest obecnie w toku i ma być zakończone w okresie zimowym.

ZJAZD KIEROWNIKÓW PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW CHOWU KONI.

Dnia 25 i 27 czerwca odbędzie się w Państwowym Stadzie Ogierów w Białce zjazd kierowników Państwowych Zakładów Chowu Koni. Na zjeździe omawiane będą aktualne sprawy polskiej hodowli koni oraz sprawy gospodarcze stad i stadnin państwowych. Zjazd ma charakter czysto wewnętrzny.

OSOBISTE

OSOBISTE. Dnia 4 czerwca odbył się w Warszawie w kościele Zbawiciela obrząd zaślubin p. Jerzego Iwanickiego, zastępcy Kierownika Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach z p. Romerówną. Młodej Parze Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zasyła najlepsze życzenia.

J E Ź D Z I E C T W O

GNIEŹNIEŃSKIE TOWARZYSTWO JEŹDZIECKIE GNIEZNO

(Dokończenie)

DZIEŃ 3-ci. 2 MAJA 1938 R.

I.

I. Konkurs Szybkości

otwarty dla wszystkich

15 przeszk. wys. ok. 1,20 m, szer. ok. 4,00 m.

Startowało 127 koni

I. Rtm. Kulesza, 7 p. uł., na „Zefir", Wallis II i Potyczka — hod. A. hr. Ledóchowski 300
II. Rtm. Czerniawski, C.W.Kaw., na „Aragwa", po Edison i Głagolica — hod. hr. Łącki 200
III. Por. Gutowski, 17 p. uł., na „Traviata", po Aufpasser i N. N. — hod. K. Chłapowski 100
IV. Rtm. Męczarski, 7 p. uł., na „Psyche Ur." 90

II.

II. Konkurs Pań i Panów Cywilnych. Szybkości

14 przeszk. wys. ok. 1,15 m, szer. ok. 3,50 m.

Startowało 15 koni

I. M. Zwierzchowska, W-wa, na „Urwis", po Littoral i Krysia — hod. K. hr. Potocki 125
II. Gertr. Rowecka, Poznań, na „Trubadur", po Straubinger i Zulejka — hod. G. Raszewski . . . 90
III. Bar. Lüttwitz, Oleśnica, na „Tacitus", po Golfstrom i Ingeborg— hod. v. Klitzing 70
IV. Bar. Lüttwitz, Oleśnica, na „Antilope" 50

DZIEŃ 4-ty. 3 MAJA 1938 R.

I. Konkurs Ciężki Imienia Prezesa Tomasza Łyskowskiego (dokładności)

15 przeszk. wys. ok. 1,40 m, szer. ok. 4,50 m. Szybkość 425 m/min.

Startowało 30 koni

I. Por. Bukowski, 15 p. uł., na „Tarzan", po Czarodziej i Hakon — hod. J. Lossow . . . 350.—
II. Por. Gutowski, 17 p. uł., na „Hanum", po N. N. i N. N. — hod. Daszewski . . . . . . 250.—
III. Por. Jankowski, C. W. Art., na „Bohun VIII", po Wright i Zelma — hod. N. N. . . . . 200.—

II. Konkurs Pań i Panów Cywilnych. Ciężki (dokładności) (Handicap „A")

14 przeszk. wys. ok. 1,25 m, szer. ok. 4,00 m. Szybkość 425 m/min.

Startowało 12 koni

I. Karol Buhle, Łódź, na „Tulipan", po Urwis i Warszawianka — hod. Zgm. Komecki . . 125.—
II. Stefan Osser, Łódź, na „Zamość II", po Urwis i Peri — hod. L. Orpiszewski 62.50
III. Antonina Osserowa, Łódź, na „Anitra", po Irrlehrer i Annchen — imp. z Niemiec . . . 62.50
IV. Baron Lüttwitz, Oleśnica, na „Tacitus" . . . 62.50

III. Konkurs Pań (zwykły)
(Handicap „A“)
14 przeszk. wys. ok. 1,15 m, szer. ok. 3,00 m. Szybkość 400 m/min.
Startowało 5 koni

I. M. Zwierzchowska, W-wa, na „Urwis“, po Littoral i Krysia — hod. K. hr. Potocki . . . nagr. hon.
II. Antonina Osserowa, Łódź, na „Anitra“, po Irrlehrer i Annchen — imp. z Niemiec . . . „

II. Konkurs Pań i Panów Cywilnych (dokładności) (Handicap „A“)
12 przeszkód wys. ok. 1,10 m, szer. ok. 3,00 m. Szybkość 400 m/min.
Startowało 18 koni

I. M. Zwierzchowska, W-wa, na „Urwis“, po Littoral i Krysia — hod. K. hr. Potocki 125
II. Stefan Osser, Łódź, na „Zamość II‘, po Urwis i Peri—hod. L. Orpiszewski 90
III. W. Kindler, Poznań, na „Trubadur“, po Straubinger i Zulejka— hod. G. Raszewski 70
IV. G. John, Łódź, na „Reszka“ . . 50

III. Konkurs Pań (dokładności)
(Handicap „A“)
12 przeszk. wys. ok. 1,10 m, szer. ok. 3,00 m. Szybkość 400 m/min.
Startowało 9 koni

nagr. hon.
I. Hanna Schweikert, Łódź, na „Przystojny“, po N. N. i N. N. — hod. hr. Kwilecki . . . . . . „
II. Hanna Schweikert, Łódź, na „Panther“, po Ahnenteufel i Palme — hod. Bar. Lüttwitz . . . „
III. B. Małecka, Poznań, na „Pirat“, po Gardist i Liebchen — hod. v. Oertzen . . . . „
IV. Gertruda Rowecka, Poznań, na „Muma“ . . . . „

SPRAWOZDANIE Z XI MIĘDZYNARODOWYCH OFICJALNYCH ZAWODÓW KONNYCH

zorganizowanych przez T-wo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce w czasie od 28 maja do 5 czerwca 1938 roku w Warszawie.

Dzień 1-szy — sobota, 28 maja
Konkurs „Otwarcia“. Seria I
(dokładności)
Startowało 91 koni.

1. Por. Polatkan (Turcja) — Ok (200 zł); 2. Por. Brinckmann (Niemcy) — Oberst II (150 zł); 3. Por. van Strydonck (Belgia)—Ramona (110 zł); 4. Kpt. Chevallier (Francja) — Gros — Jean (85 zł); 5. Por. Purcherea (Rumunia) — Armasesti (75 zł); 6. Por. Karaca (Turcja) — Rusgiar (65 zł); 7. Kpt. Chevalier (Francja) — D'Huis (55 zł); 8. Kpt. Gonze (Belgia) — Babette (50 zł); 9. Por. Burniewicz — Aktor (45 zł); 10. Por. von Bongart (Niemcy) — Irrlicht (40 zł); 11. Rtm. Hasse (Niemcy) — Cascade (35 zł); 12. Por. de Maupéou (Francja) — Pyrennées (30 zł); 13. Por. Orpiszewski — Amnestia (25 zł); 14. Ppor. Akal (Turcja) — Efe (20 zł); 15. Kpt. Oncü (Turcja) — Unal (15 zł).

Konkurs „Otwarcia“. Seria II.
(dokładności)
Startowało 50 koni.

1. Rtm. Momm (Niemcy) — Baccarat (200 zł); 2. Kpt. Apostol (Rumunia) — Buccurie (150 zł); 3. Rtm. Momm (Niemcy) — Alchimist (110 zł); 4. Rtm. Hasse (Niemcy) — Tora (85 zł); 5. Rtm. Komorowski—Zbieg II (75 zł); 6. Por. Bilwin—Arlekin III (65 zł); 7. Por. Huck (Niemcy) — Olaf (55 zł); 8. Por. Brinckmann (Niemcy) — Wotansbruder (13.68 zł); 9. Por. de Bartillat (Francja) — Olivette (13.68 zł); 10. Rtm. Mossakowski — Wenecja (13.68 zł); 11. Por. des Roches de Chassay (Francja)—Batailleuse (13.68 zł); 12. Ppłk. s. s. Römmel — Dyngus (13.68 zł); 13. Por. Tudoran (Rumunia) — Pir (13.68 zł); 14. Rtm. Kulesza — Ben Hur (13.68 zł); 15. Por. Pohorecki — Abd-El-Krim (13.68 zł); 16. Por. de Bartillat (Francja)—Castagnette (13.68 zł); 17. Kpt. Biliński — Trop (13.68 zł); 18. Rtm. Rylke — Bimbus (13.68); 19. Por. Skulicz — Aroza (13.68 zł); 20. Por. Bilwin — Arka I (13.68 zł); 21. Henryk Strzeszewski — Ryś (13.68 zł); 22. Por. Brinckmann (Niemcy)—Baron IV (13.68 zł); 23. Rtm. Komorowski — Zbój IV (13.68 zł); 24. Por. Zahei (Rumunia) — Troitza (13.68 zł); 25. Por. Amador de Busnel (Francja)—Choquine (13.68 zł); 26. Por. Huck (Niemcy) — Fridolin (13.68 zł).

Konkurs „Otwarcia“. Seria III.
(dokładności)
Startowało 23 konie.

1. Henryk Strzeszewski — Kikimora (180 zł), po Parachute i Pensylwania, hod. H. Jechalski; 2. Henryk Strzeszewski — Bartek (93.33 zł), po Wariat i Marica, hod. inż. H. Strzeszewski; 3. Jan hr. Rostworowski — Echo (93.33 zł), po NN., import z Niemiec; 4. Karol Wickenhagen — Dukat II (93.33 zł); 5. Karol Wickenhagen — Ipsos (50 zł); 6 . Martyna Skupińska — Caryca (2.25 zł); 7. Janina Walawska — Karabela (2.25 zł); 8. John Guido—Reszka (2.25 zł); 9. Maria Zwierzchowska — Urwis (2.25 zł).

Dzień 2-gi — niedziela, 29 maja.
Konkurs „Potęgi skoku“
Startowało 39 koni.

1. Por. Poswick (Belgia) — Acrobate (700 zł); 2. Kpt. Chevallier (Francja) — D'Huis (425 zł); 3. Por. de Maupéou (Francja) — Français (425 zł); 4. Por. Brinckmann (Niemcy) — Erle (225 zł); 5. Rtm. Pohorecki — Abd-El-Krim (225 zł); 6. Por. de Busnel (Francja) — Apollon (160 zł); 7. Por. Wołoszowski—Astra VII (160 zł); 8. Kpt. Chevallier (Francja) — Gros - Jean (160 zł); 9. Kpt. Apostol (Rumunia) — Dracustie (120 zł); 10. Por. de Bartillat (Francja) — Castagnette (100 zł); 11. Por. des Roches de Chassay (Francja) — Roi de Coussan (37.50 zł); 12. Por. Huck (Niemcy) — Fridolin (37.50 zł); 13. Rtm. Mossakowski — Bohun VI (37.50 zł); 14. Por. van Strydonck (Belgia) — Ramona (37.50 zł); 15. Kpt. Öncü (Turcja) — Unal (37.50); 16. Ppłk. bar. Römmel — Dyngus (37.50); 17. Ppor. Akal (Turcja) — Efe (37.50 zł); 18. Por. Skulicz — Dunkan (37.50 zł).

Konkurs „Łazienek“ (zwykły).
Startowało 25 koni.

1. Stanisław Grabianowski — Latawiec (250 zł), po Liège i Małpa, hod. Janusz ks. Radziwiłł; 2. Maria Kraińska — Lady-Agnes (150 zł), po Fedorius i Medea, hod. Zaremba-Kozłowski; 3. Henryk Strzeszewski — Kikimora (120 zł) — po Parachute i Pensylwania, hod. H. Jechalski; 4. K. hr. Rostworowski — Turniej (90 zł); 5. Karol Wickenhagen — Turek (70 zł); 6. Henryk Strzeszewski — Owad (50 zł); 7. Ekse Dymitr — Lansjer (40 zł); 8. Maria Zwierzchowska — Urwis (30 zł).

Dzień 3-ci — poniedziałek, 30 maja.
Konkurs „Ujeżdżenia konia“. Seria I
(krajowy).
Startowało 13 koni.

1. Rtm. Komorowski — Dalmacja (400 zł), po Carewicz i Fraszka, hod. Z. Ponikiewski; 2. Kpt. Radzikowski — Derwisz II (300 zł), po Sarazene i Laura, hod. Raymond Stodolski; 3. Rtm. Komorowski — Domena (250 zł), po Gromiciel i Fortuna, hod. Matczyński; 4. Por. Burniewicz — Epistoła (175 zł); 5. Rtm. Męczarski — Dunaj (125 zł); 6. Marcin Szopa — Rustan III (90 zł); 7. Por. Pawłowicz — Etyl (75 zł); 8. Rtm. Rylke — Ali-Pasza II (60 zł); 9. Por. Barański — Estera (50 zł).

Konkurs „Ujeżdżenia Konia“. Seria II
(krajowy)
Startowało 19 koni.

1. Rtm. Męczarski — Wdzięczny (350 zł), po Epsom i Rezeda, hod. J. Oertzen; 2. Por. Wojciechowski — Ali-Bej III (250 zł), po Heribert i Jola, hod. Studziński; 3. Por. Pawłowicz — Czort (200 zł), po Grifo i Lady - Makbeth, hod. bar. v. Zeiten; 4. Por. Smolicz — Bakalia (150 zł); 5. Por. Bilwin — Arlekin III (120 zł); 6. Por. Centnerowski — Centnar (100 zł); 7. Por. Zelewski — Cecha (80 zł); 8. Rtm. Rojcewicz — Cud - Niagara (70 zł); 9. Por. Kamiński — Bubuś (60 zł); 10. Por. Skulicz — Cacana IV (50 zł); 11. Ppor. Krzyszkowski — Witeź III (40 zł); 12. Rtm. Rojcewicz — Caballero (30 zł).

Konkurs „Ujeżdżenia konia“. Seria III
(krajowy)
Startowało 7 koni.

1. Rtm. Rojcewicz — Tayfun (500 zł), po Intendent i NN., hod. Wegner; 2. Rtm. Kulesza — Ben-Hur (350 zł), po Bafur i Ruby, hod. hr. Potocki; 3. Por. Iżyłowski — Cietrzew (250 zł), po Lotos i Kawka, hod. A. Kłoczkowski; 4. Por. Gottwald — Aldona III (175 zł); 5. Por. Pawłowicz — Zator (125 zł); 6. Por. Burniewicz — Cypr (100 zł).

Pokaz Konia Wierzchowego
(krajowy)

1. Mjr. Królikiewicz — Caballero (nagroda honorowa).

Konkurs Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (zwykły krajowy). Dla koni pełnej krwi, urodzonych w Polsce. Startowało 11 koni.

1. Maria Kraińska—Lady-Agnes (850 zł), Fedorius i Medea, hod. Zaremba-Kozłowski; 2. Rtm. Rylke — Córa (650 zł), po Turnalik i Quelle-grue, hod. A. Ostoja-Ostaszewska; 3. Rtm. Czerniawski — Celebes (450 zł), po Illuminator i Dzidzi, hod. M. Wodziński; 4. Rtm. Karwacki — Donna-Inez (300 zł); 5. Rtm. Mossakowski — Aldona-Czamara (250 zł); 6. Por. Skulicz — Torpeda II (200 zł); 7. Por. Burniewicz — Cypr (150 zł); 8. Por. Koszutski — Alma IV (100 zł); 9. Rtm. Rojcewicz — Cud-Niagara (50 zł).

Dzień 4-ty — wtorek, 31 maja.
Konkurs imienia Fryderyka Jurjewicza
(szybkości)
Startowało 124 konie.

1. Por. Brinckmann (Niemcy) — Wotansbruder (870 zł); 2 Kpt. Zahei (Rumunia)—Troitza (520 zł); 3. Por. Brinckmann (Niemcy) — Baron IV (520 zł); 4. Por. Huck (Niemcy) — Fridolin (310 zł); 5. Rtm. Rylke—Bimbus (260 zł); 6. Por. des Roches de Chassay—Roi de Coussan (210 zł); 7. Gonze (Belgia)—Babette (175 zł); 8. Rtm. Hasse (Niemcy) — Cascade (140 zł); 9. Henryk Strzeszewski — Ryś (105 zł); 10. Por. de Busnel (Francja)—Apollon (85 zł); 11. Por. Tomaszewski — Bąk (75 zł); 12. Por. Pohorecki — Abd-El-Krim (65 zł); 13. Rtm. Mossakowski — Bohun VI (60 zł); 14. Por. von Bongart (Niemcy) — Litho (55 zł); 15. Por. Bilwin — Andahar (50 zł).

Dzień 5-ty — środa, 1 czerwiec.

Konkurs m. st. Warszawy

(dokładności)

Startowało 90 koni.

1. Por. Pohorecki — Dyngus (300 zł), po Huszar II i Okaryna, hod. „Borowno"; 2. Kpt. Gürkan (Turcja) — Yildiz (200 zł); 3. Kpt. Chevallier (Francja)—Epreuve (160 zł); 4. Kpt. de Brabandère (Belgia — Ali-Baba (130 zł); 5. Kpt. Biliński — Florek-Siłacz (110 zł); 6. Mjr. Chevalier H. de Menten de Horne (Belgia)—Whisky (100 zł); 7. Por. Huck (Niemcy) — Artur (90 zł); 8. Por. Broniewski—Czekan (80 zł); 9. Rtm. Rojcewicz—Tajfun (70 zł); 10. Kpt. Öncü (Turcja)—Unal (60 zł); 11. Por. Polatkan (Turcja) — Kanat (12.50 zł); 12. Kpt. Gürkan (Turcja) — Akindii (12.50 zł); 13. Por. Gutowski — Znachor II (12.50 zł); 14. Por. Bongart (Niemcy) — Mosel (12.50 zł); 15. Por. de Bartillat (Francja)—Olivette (12.50 zł); 16. Rtm. Hasse (Niemcy) — Osborne (12.50 zł); 17. Rtm. Męczarski — Boraks (12.50 zł); 18. Por. de Chassay (Francja) — Batailleuse (12.50 zł); 19. Rtm. Kwieciński — Atut (12.50 zł); 20. Por. Zelewski—Branka III (12.50 zł); 21. Rtm. Hasse (Niemcy) — Goldammer (12.50 zł); 22. Rtm. Kulesza — Zefir (12.50 zł); 23. Rtm. Nieniewski — Bajor (12.50 zł); 24. Por. Huck (Niemcy) — Aeolus (12.50 zł); 25. Por. Rożałowski — Sarna II (12.50 zł); Ppor. Tomaszewski—Bąk (12.50).

Konkurs „Rzeki Wsły"

(szybkości)

Startowało 17 koni.

1. Maria Kraińska — Lady-Agnes (250 zł), po Fedorius i Medea, hod. Zaremba-Kozłowski. 2. Henryk Strzeszewski — Bartek (150 zł) — po Wariat i Marica, hod. inż. H. Strzeszewski; 3. Henryk Strzeszewski — Kikimora (120 zł), po Parachute i Pensylwania, hod. H. Jechalski; 4. Tomaszewski — Apasz (90 zł); 5. Podkom. Zabielski — Iks (70 zł); 6. Henryk Strzeszewski—Owad (50 zł); 7. Henryk Strzeszewski — Ryś (40 zł); 8. Karol Wickenhagen — Dukat II (30 zł).

Dzień 6-ty — czwartek, 2 czerwca.

Konkurs „Amii Polskiej", imienia Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego

(sprawności jeźdźca).

Startowało 73 konie.

1. Rtm. Hasse (Niemcy) — Tora (1250 zł), Goldammer (1250 zł); 2. Rtm. Komorowski — Zbieg II (875 zł), po Derwisz i Brunetka, hod. Stępniewski, Bimbus (875 zł), po Caprice i Syrena, hod. T. Wierzchleyski; 3. Por. des Roches de Chassay (Francja) — Pyrennées (625 zł), Batailleuse (625 zł); 4. Kpt. Gürkan (Turcja)—Akindji (412.50 zł), Yildiz (412.50 zł); 5. Por. Polatkan (Turcja) — Ok (412.50 zł), Tchakal (412.50 zł); 6. Kpt. Chevallier (Francja) Gros-Jean (300 zł), D'Huis (300 zł); 7. Kpt. Gonze (Belgia) — Babette (250 zł), Ali-Baba (250 zł); 8. Por. Huck (Niemcy) — Fridolin (200 zł), Olaf (200 zł); 9. Kpt. Tudoran (Rumunia) — Codina (150 zł), Pir (150 zł); 10. Por. de Bartillat (Francja) — Olivette (125 zł), Castagnette (125 zł); 11. Kpt. Zahei (Rumunia) — Hunter (80 zł), Troitza (80 zł); 12. Rtm. Momm (Niemcy) — Baccarat (80 zł), Alchimist (80 zł); 13. Por. Bilwin — Arlekin III (80 zł), Arka I (80 zł); 14. Ppor. Tomaszewski — Bąk (80 zł), Ryś (80 zł); 15. Por. Brinckmann (Niemcy) — Baron IV (80 zł), Oberst II (80 zł).

ZAGRANICZNA

U. S. A.

Kentucky Derby, rozegrane w Louisville dnia 7 maja, zakończyło się wielką niespodzianką. Ogólny faworyt **Stagehand**, zwycięzca Santa Anita Derby i Santa Anita Hdc., dostał gorączki i kaszlu i został wycofany.

Na start wyszło 10 koni, przyczym najpoważniejsze szanse przypisywano Fighting Fox, rodzonemu bratu Gallant Fox.

Menow, najlepszy zeszłoroczny dwulatek, zwycięzca Futurity St. prowadził z miejsca aż do połowy prostej, gdzie osłabł. Na czoło wyszedł wtedy **Lawrin** (dż. Arcaro) i utrzymał przewagę 1 długości nad **Dauber**, który źle ruszył i był porącony po starcie. O 5 długości trzeci był Cant Wait, bijąc o nos Menow. Zwycięzca przebył dystans 2000 mtr w 2 min. 4⅕ sek. i zarobił 47.050 dolarów.

Lawrin (Insco (po Sir Gallahad III)—Margaret Lawrence), własność i hodowla p. Herberta Woolf, przegrał 4 dni przed Derby w małym wyścigu i odstartował dlatego 86 za 10.

Dauber (Pennant — Ship Of War), dowiódł w następnym tygodniu swej wartości, zdobywając w cantrze Preakness Stakes i jest obecnie faworytem na Belmont Stakes.

RUMUNIA

DERBY I OAKS

Na starcie Derby rumuńskiego, rozegranego w Bukareszcie, dnia 29 maja znalazło się 9 koni, w tym 4 ze stajni królewskiej.

Koalicja ta nie potrafiła zagrozić niezwyciężonemu w r. b. **Ostean**, który pobił o 3 dł. dwa konie królewskie Corsar i Rasfatat.

Ostean ur. w stadzie Balc, rocznia-kiem został sprzedany p. R. Polizu. Ojciec jego The Satrap (po Prédicateur) wygrał również rumuńskie Derby.

Rzadka doubl'a udała się trenerowi Ostean'a, B. Gabensowi, którego druga pupilka **Miss Rock** (po Bishop's Rock) zdobyła Oaks, dosiadana przez G. Garnera.

Miss Rock urodziła się we Francji, ale jako importowana roczniaczką, biega na prawach koni krajowych.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Le Tremblay, 27 kwietnia.
Prix Edgard Gillois, 61.250 fr — 3.800 mtr.

1. Chinchilla, 4 l. kl. gn. (Flamingo — Queens Robe), bar. E. de Rotschild, 54 kg, ż. V. Villecourt.
2. Samy, 4 l. og. (po Godiche), M. P. Moulines, 57 kg, ż. A. Dupuit.
3. Tonnelle, 4 l. kl. (po Bubbles), bar. E. de Rothschild, 55½ kg, ż. C. Bouillon.

b. m.: Mubarak, Reine d'Atout, Le Professeur, Vesper.

Wygrane o kr. łeb — 2 dł. Czas: 4:11,6. Tot.: 13, 34, 34:10.

Hurst Park, 30 kwietnia.
Victoria Cup, 1.750 £ — 1.400 mtr. Handicap.

1. Phakos, 4 l. og. (Pharos — Phi-Phi), Ed. Esmond, 54½ kg, ż. E. Smith.
2. Over Coat, 7 l. og. (po Apron), C. T. Applewhaite, 50¼ kg, ż. T. Lowrey.
3. Daytona, 5 l. og. (po Tairway), Sir G. Bullough, 60¼ kg, ż. M. Beary.

b. m.: Knighted, Moody, Jovial Lad, Couvent, Le Ksar, Allegiance, Ambrose Light, Ticca Gari, Kant II, Sidley Dee, May Wong, Gunboat, Kyles of Mirard, Starflyer, Celestial Way.

Wygrane o łeb — łeb. Zakłady: 100:8, 9:1, 7:1.

Rzym, 22 maja.
Premio del Littorio, 100.000 lirów — 2400 m.

1. El Greco, 4 l. og. kaszt. (Pharos—Gay Gamp), Tesio Incisa, 60½ kg, ż. P. Gubellini.
2. Amerina, 4 l. kl. (po Apelle), st. della Pellegrina, 58½ kg, ż. R. Renzoni.
3. Arcionello, 5 l. og. (po Cavaliere d'Arpino), st. della Pellegrina, 62½ kg, ż. S. Pacifici.

Wygrane o 3 dł.—niezl. il. dług. Czas: 2:39. Tot.: 11:10.

Wiedeń, 29 maja.
Preis der Stadt Wien, 13.000 szylingów — 2.000 m.

1. Trollius, 4 l. og. gn. (Oleander — Tiberia), st. Zoppenbroich, 53 kg, ż. J. Winzenz.
2. Csaklyas, 4 l. og. (po Caissot), A. Rulrin, 63 kg, ż. G. Nagy.

3* Bonaparte, płn. og., M. Metzger, 60 kg, ż. Vasas.
3* Maréchal Soult, 4 l. og., st. de Vries, 53 kg, ż. J. Schejbal.

b. m.: Tornado, Medardus, Amadeo.

Wygrane o 5—1¼ dł. Czas: 2:09. Tot.: 16,11, 14, 13, 11:10.

Berlin - Hoppegarten, 29 maja.
Jubiläums - Preis, 20.000 Mk — 2.000 mtr.

1* Elritzling, 4 l. og. gn. (Lampos — Erika), st. Ebbesloh, 58 kg, ż. O. Schmidt.
1* Iniga Isolani, 4 l. kl. (Graf Isolani — Iniga Jones), st. Erlenhof, 58 kg, ż. K. Visek.
3. Walzenkönig, 5 l. wał. (po Graf Isolani), st. Schlenderhan, 57½ kg, ż. G. Streit.

b. m.: Atis, Makramee, Ebro.

Wygrane w walce łeb w łeb — 2 dł. Czas: 2:06,1. Tot.: 23, 28, 20, 31:10.

Longchamp, 29 maja.
Prix Lupin, 100.000 fr — 2.100 m, dla 3-latk.

1. Castel Fusano, og. gn. (Ksar — Red Flame), J. E. Widener, 58 kg, ż. G. Bridgland.
2. Royal Gift, og. (Bubbles — Royal Camp), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. C. Bouillon.
3. Bougainville, og. (Blandford — Caravelle), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. P. Villecourt.

b. m.: 4. Cillas, 5. Vaisseau Fantome, 6. Talma, 7. Accius, 8. Molitor.

Wygrane o 3 — ½ dł. Czas: 2:21,7. Tot.: 60, 15, 16, 14:10.

Bruksela, 29 maja.
Derby Belge, 100.000 fr — 2.400 m, dla 3 latk.

1. Joli Ange, og. gn. (Prince Rose — Your Child), bar. Brugmann de Walden, 57 kg, ż. S. Heapy.
2. Chevalier à la Rose, og., H. Coppez, 57 kg, ż. C. Morjau.
3. Mélissa, kl., Chr. de Schoutheete, 55 kg, ż. E. Ellis.

b. m.: Solarium, Kanda, Tancrede, Tilburg, J. T. S., Sillon.

Wygrane o 3½ — 1 dł. Czas: 2:41. Tot.: 21, 11, 12, 13:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Ppłk. Radomyski Adam

T r a k e n y

Posiadająca wielowiekową tradycję hodowla koni w Niemczech obchodzi dziś nas blisko, gdyż nasz urzędowy plan hodowlany przewiduje całe obszary kraju na których, posiadane w pogłowiu końskim prądy krwi niemieckiej, mają być nadal nie tylko że zachowywane, lecz stale wzmacniane.

Najsilniejsze piętno wycisnęła tam od dawna istniejąca rasa koni półkrwi angielskiej, zwana wschodniopruską, a wywodząca się ze źródła słynnej na świat cały państwowej stadniny w Trakenach. Ta ostatnia ma sławę „świątyni konia szlachetnego", a sami Niemcy uważają ją za największy klejnot zarządu swych stadnin państwowych.

Koń wschodniopruski więcej nas interesuje niż jego pobratymiec — hanower, dopuszczalny u nas, jako najcięższy typ konia we wspomnianym okręgu hodowlanym.

Szczęśliwe zrządzenie losu umożliwiło mi wzięcie udziału w październiku roku ub. w wycieczce przedstawicieli Służby Remontu M. S. Wojsk., która miała na celu poznanie na miejscu ważniejszych ośrodków państwowej hodowli niemieckiej.

W ciągu 10-dniowego pobytu na terenie Rzeszy zwiedziliśmy kolejno w Prusach Wschodnich państwową stadninę w Trakenach, stado ogierów w Georgenburgu oraz ośrodek treningowy ogierów półkrwi w Zwionie, a następnie, wojskową szkołę ujeżdżenia remont w Grossenhaim pod Dreznem, pepinjerę pełnej krwi angielskiej w Graditz, wreszcie, państwowe stado ogierów w Celle, nadające jak wiadomo tętno życia całej hodowli prowincji hanowerskiej i promieniujące swymi wpływami pośrednimi jeszcze daleko po za nią.

Wrażenia, wyniesione z tej ciekawej wycieczki, pragnę streścić w krótkości, łącząc je z zarysem historii rozwoju poszczególnych stad i stadnin, od Traken poczynając.

Jądro hodowli konia szlachetnego półkrwi w Niemczech stanowią bezwzględnie Trakeny, położone w Prusach Wschodnich, w niedalekim sąsiedztwie miasta Gąbina (Gumbinnen), w okolicach którego rozegrała się znana bitwa w początkach wojny światowej.

Stadninę trakeńską założył w r. 1732 król Fryderyk Wilhelm I, mając na celu połączenie w jednym miejscu rozrzuconych szeroko stadnin królewskich. Założenie poprzedził 7-letni okres wstępny, użyty na uciążliwe osuszanie błot i wycinanie porastających je gęsto krzaków. Po śmierci Fryderyka Wielkiego stadnina przechodzi definitywnie z rąk rodziny królewskiej na własność państwa.

Wyjściowy materiał hodowlany był początkowo różnolity i naogół wartości miernej, przy czym klacze wywodziły się głównie od koni miejscowych.

Stopniowe, umiejętne łączenie ich z ogierami szlachetnymi o wybitnej przewadze krwi angielskiej nad arabską, celowa selekcja, racjonalny wychów i konsekwentnie przeprowadzane próby dzielności doprowadziły do stworzenia dzisiejszego trakena, doskonałego konia kawaleryjskiego i sportowego. Złożył się na to wysiłek pracy twórczej szeregu ludzi o wybitnych zdolnościach hodowlanych. Z pośród nich pierwszym, który wytknął wyraźny cel i założył trwałe podwaliny organizacyjne, był mianowany w r. 1786 głównym koniuszym kraju hr. Lindenau. Hołdując zasadzie używania w Trakenach wybitnych tylko ogierów szlachetnych, usunął radykalnie wszystko, co hodowlanie uważał za słabe lub nieodpowiednie, dzieląc jednocześnie przeselekcjonowane matki na dwa zasadnicze typy — wierzchowy i pociągowy, a ponadto, rozbijając je dalej na stada według maści.

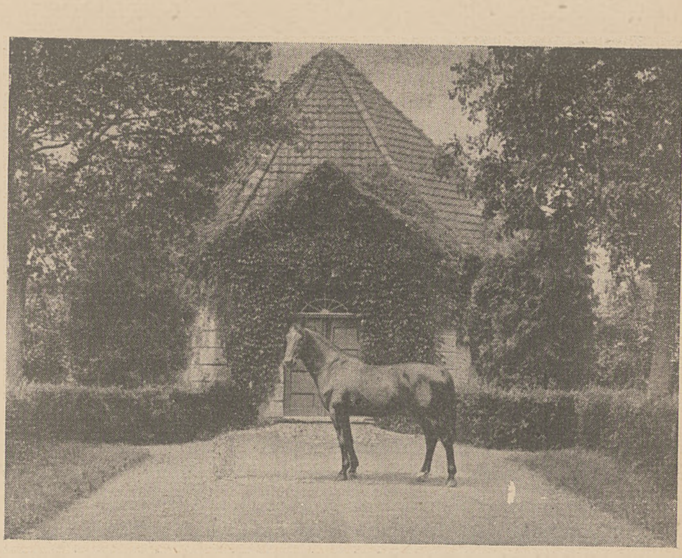
Posiadający wielką intuicję hodowlaną kierownik, t. zw. Landstallmeister, von Schwichow powiększa kaliber koni bez zatraty jednak szlachetności oraz ugruntowuje typy poszczególnych stad.

Za von Oettingena, bezpośrednio przed wojną światową, stadnina ma nieco odmienne lecz wyraźne oblicze — hoduje się konie tylko typu wierzchowego, posunięte daleko w krew angielską.

Celem stadniny staje się dostarczanie reproduktorów dla wschodniopruskich stad ogierów, dla masowej produkcji konia remontowego typu wierzchowego oraz zapewnianie pewnego kontyngentu koni do stajen dworskich. Stopień nasilenia szlachetnością wykazuje w tym okresie bardzo wysoki stosunek ogierów folblutów do ogólnego stanu czołowych reproduktorów, wyrażających się cyfrą ⅔. W tym też czasie funkcjonuje i ugruntowuje swoją krew słynny Perfectionist.

Jednocześnie jednak wprowadza von Oettingen krew obcą beberbeków przez szereg ogierów z Optimusem na czele. Powoduje to pewne rozszczepienie się pierwotnej rodzimej bazy krwi i osłabienie jej siły dziedziczności.

Po wojnie światowej, za rządów socjalistycznych, następuje ogólna zmiana frontu w kierunku przestawienia hodowli szlachetnej na tory bardziej praktyczne, uniwersalne, a więc na konia o większym kalibrze i masie.



Trakeny. Charakterystyczna dla tej stadniny stajnia dla ogierów, z wybiegami.

Pierwotna dzielność zaczęła się załamywać, a konie zaczęły zatracać swą twardość. To też ten kierunek ustąpił miejsca innemu, aktualnemu do dziś dnia, mającemu na celu reaktywowanie szlachetności przy użyciu wartościowych rodzimych ogierów półkrwi — wychowanków Traken.

Hr. Lehndorffowi (jun.) zawdzięczają Trakeny model dzisiejszego konia bardzo szlachetnego, kościstego o dużych ramach i liniach, konia, który z przedwojennego krótkiego, zamkniętego w kwadracie, przeobraził się wyraźnie w konia o długich liniach, dającego się zamknąć dopiero w prostokącie. Tej pożytecznej ewolucji pokrojowej towarzyszyło udoskonalenie mechaniki ruchu i złagodnienie temperamentu.

Hodowlanie konie trakeńskie posiadają cechę wielkiej wartości, będącą wykwitem ich rodzimości, a więc konsolidacji krwi, zrośnięcia z glebą i przystosowania do klimatu. Tą cechą jest ogromna siła dziedziczenia, jak u ogierów tak i u klaczy.

Wybitnie wartościowym ogierem dla Traken stał się w dobie ostatniej folblut Perfectionist ur. w r. 1899 w Anglii, jako syn Persimmona i Perfekt Dream. Choć funkcjonował on tam, jako reproduktor, w ciągu dwuch lat tylko, zdążył ugruntować swoje wpływy bardzo silnie, głównie przez swych synów Tempelhütera i Jagdhelda, których krew, szczególnie Tempelhütera, jest niezmiernie ceniona i skrzętnie zachowywana. Pierwszy z nich pozostawił po sobie 55 matek i 51 ogierów, drugi — 19 matek i 12 ogierów.

Równolegle doniosłą rolę odgrywa krew zgładzonego w r. ub. czołowego ogiera półkrwi Dampfrossa po Dingo od Laura.

Produkty hodowlane Traken dałoby się rozczłonkować również na szereg wartościowych linii żeńskich z liniami Teresiny, Cartisany i Hydry na czele.

Po ostatniej ewakuacji stadniny w dobie wojny światowej, która była już trzecią od chwili jej założenia, wszelkie rany wojenne, zadane głównie urządzeniom stałym, jak budynkom i inwentarzowi martwemu, zdążyły się całkowicie zabliźnić. Dziś Trakeny przedstawiają ponownie wielki warsztat hodowlany, tętniący pełnią twórczej pracy i kipiący życiem. Stanowią one wielki samodzielny organizm gospodarczy, nastawiony na jeden tylko cel — stworzenie najlepszych warunków dla założeń hodowlanych.

16 folwarków, wliczając w to dominium główne, posiada łącznie nieco ponad 6000 ha ziemi w czym około 2500 ha stanowią łąki i doskonałej jakości pastwiska. W większości tych folwarków grupują się w sposób bardzo planowy materiał hodowlany w ilości około 1000 sztuk.

Prócz wielkiej liczby fundamentalnie stawianych budynków, wśród których pokaźne miejsce zajmują przestronne stajnie o celowo urządzonych boksach, na całość urządzeń stadniny składają się jeszcze tor wyścigowy, ujeżdżalnia kryta, muzeum konia, własna elektrownia, szpital, ambulatorium dentystyczne i t. p.

Dla udogodnienia pobytu zwiedzających stadninę gości wybudowano specjalny „Hotel Elch“, co w przekładzie na polski brzmiałoby „pod Łosiem“.

Leżący w starym parku, architektonicznie niezbyt ciekawy zamek, mieści prywatne mieszkanie kierownika stadniny oraz pokoje reprezentacyjne. Zawiera on liczną galerię portretów wybitnych koni trakeńskich, wykonanych przez Krausego, Kocha i Merté.

Przed zamkiem wznosi się na obszernym gazonie w brązie odlany pomnik sławnego Tempelhütera — dar zarządu stadnin państwowych w 200-letnią rocznicę założenia stadniny.

Cały obszar Traken przecinają liczne drogi wysadzane starymi drzewami. Specjalnie duże wrażenie robią szosy obramowane parosetletnimi dębami, złocisty kolor listowia których pięknie odbija w promieniach jesiennego słońca.

(d. c. n.)

Michał Holländer

Sprawa hodowli koni u osadnictwa i utrzymanie ustalonych rodów półkrwi

(Dokończenie)

Potomstwo od klaczy zarodowych, zwanych przez kolonistów „Landwehrstutten“ zakupywały komisje remontowe, a klacze rokujące nadzieje na matki przydzielano w wielu wypadkach ich hodowcom, płacąc pełną cenę, na warunkach wyżej podanych.

Klacze te przygotowywały do oddania rolnikom szwadrony zapasowe (kadry) pułków kawalerii obrony krajowej, w których przyzwyczajano remonty do siodła i zaprzęgów.

Tak wydatna pomoc rządu okazała się w krótkim stosunkowo czasie zbawienną zachętą do hodowli koni. Koloniści niemieccy dostarczali sporą ilość koni do źrebięciarni i pułków, a zamiłowanie i umiejętność wychowu koni przekazywali potomnym, którzy po dzień dzisiejszy wiodą prym wśród małorolnych hodowców Małopolski, dostarczając Wojsku Polskiemu starannie wychowanego konia i są karnymi przedstawicielami powiatowych kół hodowców koni,, zrzeszonych w Związku Małopolskiego Konia Półkrwi.

Uważam, że już przyszła pora, by się poważnie zająć hodowlą konia u naszego osadnictwa, gdyż ten dział leży odłogiem, a gleba to urodzajna, bo nie mniej zamiłowania i zdolności do hodowli koni drzemie w naszych pionierach polskości na wschodzie.

Od lat walczę o zajęcie się tą sprawą, ale spotykam się stale z twierdzeniem, że osadnicy to element trudny, czemu stanowczo zaprzeczam, znając stosunki wielu osad i ludzi pracujących na nich. Są to ludzie zdolni, pełni inicjatywy, zamiłowani w rolnictwie, a przede wszystkim w hodowli koni, tylko ciężkie warunki bytowania nie pozwoliły na hodowlę konia szlachetnego, który nie rozumie słowa — kryzys — niedostatek.

Obecnie, kiedy pierwsze lody ruszyły, przełamano zapory i osadnictwo nieco się oddłużyło, doprowadziło warsztaty swoje do względnego ładu, należy przystąpić z pełną ochotą, sercem i mrówczą wytrwałością do pracy w tej dziedzinie gospodarstwa, dając analogiczną pomoc, jak Austro-Węgry kolonistom niemieckim, by osady, będąc placówkami kultury polskiej, dostarczały doborowego materiału koni dla celów wojskowych i przodowały w tym dziale hodowlanym, wywierając dodatni wpływ na okoliczną hodowlę koni u małorolnych.

Z tą akcją należy połączyć sprawę produkcji ogierów — reproduktorów, ustalonych rodów półkrwi i utrwalić bądź to stare rody męskie stadnin austro-węgierskich, bądź to rozpocząć hodowlę rodową opartą na chowie krewniaczym na te osobniki, które zaznaczyły się dodatnio w odrodzonej hodowli powojennej.

Hodowla reproduktorów ustalonej półkrwi wymaga dużej rozbudowy stadnin państwowych i około 1000 klaczy, jak wskazują przykłady stadnin austro-węgierskich i niemieckich, by z tej masy wyłaniały się co pewien okres czasu osobniki czołowe, o wyjątkowych zaletach, o dużej sile osobniczej, zasługujące na użycie ich do incestów lub inbreedów, tak zwani utrwalacze rodów męskich.

Wobec niemożności osiągnięcia ze Skarbu Państwa bardzo poważnych sum na uruchomienie takich kosztownych stadnin, jesteśmy zmuszeni ten ciężar wychowu odpowiednich reproduktorów oddać hodowcom prywatnym, nie można jednak obciążać tym szalonym wydatkiem wyłącznie hodowcę, dlatego obowiązkiem Państwa jest nieść realną pomoc tym obywatelom, którzy dzięki zamiłowaniu do hodowli koni chcą przyjąć ten obowiązek na siebie.

Koniecznym jest więc wycofać z wojska prawie wszystkie klacze, pochodzące po ogierach ustalonych rodów męskich, a nawet wykazujące w linii żeńskiej krew tych reproduktorów i oddać do celów hodowlanych w pierwszym rzędzie osadnictwu, a poważnym rolnikom-hodowcom większej własności grupy hodowlane złożone z 5 — 10 klaczy na warunkach wyżej podanych. Najważniejszym jest, by klacze pochodzące z danego rodu były skupione w większej ilości nie mniej jak 25 — 50 sztuk w danym ośrodku.

Wybór hodowców winien być sprawiedliwy i dający pełną rękojmię, by nie roztrwoniło się lekkomyślnie drogocennego materiału.

Chodzi o klacze następujących rodów: 1) „Przedświt", 2) „Furioso", 3) „Gidran", 4) „Dahoman", 5) „Schagya" i o ile możliwym będzie 6) „Gazlan", 7) „Amurath", 8) „Marzouk", wszystkich rodów lipicańskich, a z hodowli rodzimej o klacze z krwią ogiera „King's Idler", którego Pan Prezes Związku Hodowców Koni Władysław Hr. Piniński uważa za powołanego do utrwalenia rodu. Z arabów nadawałyby się klacze po ogierach dawnych jezupolskich i obecnie janowskich.

Wybór klaczy należałoby powierzyć prawdziwym znawcom materiału hodowlanego, wyczuwającym konia. Przeznaczyć winno się przede wszystkim klacze o żeńskim typie, głębokie, krótkonożne, długie, o łagodnym temperamencie, ciągliwe, by nie sprawiały rolnikowi kłopotu. Sporo już uzbierało się takich klaczy w szeregach wojskowych, które marnują się niestety w staropanieństwie, z nieobliczalną wprost szkodą dla hodowli.

Racjonalna hodowla koni wymaga odpowiedniej gleby, zasobnej w przyswajalne sole wapienne i fosforowe. Gniazda więc hodowli rodowej zakładane być winny na ziemiach Podola, Pokucia i Wołynia.

Niezależnie od tego można pomyśleć o tego rodzaju ośrodkach w okolicach nadających się do chowu koni, położonych centralnie zdala od granic Rzeczypospolitej. Niesłychanie ważnym jest, by klacze wyprodukowane w danym okręgu wracały do tych samych lub podobnych warunków glebowych i klimatycznych. Stacje rozpłodowe ogierów państwowych we wspomnianych ośrodkach hodowlanych winny obsługiwać ogiery wyłącznie danego rodu lub pokrewne z klaczami danego okręgu. Wypróbowanym jest, że najszybciej ustala się ród, jeśli ojciec i matka w prostej linii męskiej pochodzą z danego rodu, przy stosowaniu inbreedów na wybitne klacze-matki.

Dobór ogierów do klaczy należy powierzyć kierownictwu Państwowego Stada Ogierów, a kontrolę klaczy i przychówku Rejonowym Inspektorom koni , kierownictwu odnośnego Państwowego Stada Ogierów, inspektorom Izby Rolniczej i Związku Hodowców Koni.

W każdym ośrodku hodowli rodowej należy założyć wspólne pastwisko, oddzielnie dla ogierów i materiału remontowego, bo to jest niezbędnym warunkiem dla osiągnięcia pomyślnych wyników hodowlanych.

Hodowla rodowa, wznowiona w niektórych stadninach prywatnych i w ściślejszych okręgach w Małopolsce wschodniej, a to w powiatach horodeńskim i sokalskim w okolicy Tartakowa dla rodu „Gidran", w kołomyjskim i przemyślańskim dla rodu „Dahoman", w żółkiewskim i części sokalskiego dla rodu „Przedświt", w czortkowskim i zbaraskim dla rodów lipicańskich, daje pomimo bardzo skromnych środków materialnych zadawalające wyniki. Powiat buczacki, posiadający 9 ogierów arabskich Wydziału Powiatowego będzie się nadawał w przyszłości do ustalenia rodów rodzimego araba półkrwi.

Najlepszymi wynikami może się poszczycić powiat kołomyjski, dzięki niestrudzonej i wytrwałej pracy Pana Erwina Bohosiewicza, Wiceprezesa Związku Hodowców Małopolskiego Konia Półkrwi, który wychował 5 pełnowartościowych ogierów, pochodzących z hodowli rodowej dla Państwowych Zakładów Chowu Koni, a w roku 1937 założył zbiorowe pastwisko dla źrebiąt ogierów należących do członków kołomyjskiego koło hodowców koni, w Niżniowie, powiecie tłumackim na ciepłym Podolu i umożliwił w ten sposób wychów ogierów małorolnym hodowcom.

Dowodem celowości tej akcji jest zakup 2 ogierów dwuletnich hodowli włościańskiej z pierwszej stawki źrebiąt-ogierów wypasanych w Niżniowie, które już w kwietniu b. r. nabyła Lwowska Izba Rolnicza dla małorolnych hodowców powiatu borszczowskiego.

Ogiery te są dobrze rozwinięte i przedstawiają cenny materiał rozpłodowy dla miejscowej hodowli koni.

Również powiat sokalski, prowadzony doskonale przez Pana Prezesa Mieczysława Kruszewskiego, sprzedał już kilka ogierów rodu „Gidran" i w tym roku przygotowują członkowie sokalskiego Koła Hodowców Koni stawkę praktycznych ogierów dla Lwowskiej Izby Rolniczej.

Do powiatu sokalskiego przeniósł stadninę Amurath-Gidranów Pan Stefan Biliński do rodzinnego majątku Michałówka-Rozwadówek, z powiatu żółkiewskiego, gdzie jako przewodniczący i założyciel Koła Hodowców Koni dobrze się tej sprawie przysłużył.

Powiat horodeński, w którym do tej pory nie było sprężystej organizacji w Kole Hodowców posiada 10 ogierów prywatnych uznanych z rodu „Gidran", które stworzą podkład pod hodowlę tego rodu.

Zachęcam do uratowania rodów hodowli austro-węgierskiej, ponieważ te już są ustalone (co wymaga konsekwentnej pracy kilkudziesięciu lat), a używane przez szereg pokoleń na ziemiach polskich dały dodatnie wyniki szczególnie ród Przedświtów i rody arabskie z Dahomanami na czele, mając styczne z naszą hodowlą koni w Małopolsce, a od roku 1915 w byłym Królestwie Kongresowym.

Dzielnice zachodnie chowają dobrze zaaklimatyzowanego doskonałego konia na podkładzie wschodnio-pruskim i choć hodowla ta jest w pełnym rozkwicie, należałoby zwrócić jej z wojska klacze z wypróbowanych rodów koni tej rasy.

Projekt mój spotka się może z zarzutem niektórych hippologów, że np. Gidrany są limfatyczne, Schagye narowne, Dahomany nerwowe etc., wreszcie wyłoni się kwestia dostarczenia ogierów rodowych do rozpoczęcia takiej hodowli. Ogierów takich jest wprawdzie mała ilość, ale pesymistom pozwolę sobie odpowiedzieć już w tym projekcie.

Gidrany są wprawdzie czasem limfatyczne, mają cofnięte nieco napięstki, nieraz przydługi grzbiet, zalety ich jednak, jak: wszechstronna użytkowość, szczerość w każdym rodzaju pracy nawet w pokonywaniu przeszkód konkursowych, szeroka rozbudowa kłody przy masywności i kościstości, oraz łatwość spożytkowania karmy, kwalifikują ten ród do szerokiej hodowli krajowej na bogatszych ziemiach w okręgach

anglo-arabskich, a przy ostrożnym dodaniu, co pewien okres czasu, krwi specjalnie dobranych ogierów angielskich lub arabskich, maści kasztanowatej właściwej Gidranom, poprawi się niepożądane cechy rodu. Unikać należy występujących nieraz w tym rodzie za dużych bielizn, t. zw. odmian. Dając rolnictwu realniejszego reproduktora odciąga się hodowców od koni pośpieszno-roboczych pochodnych od stępaków.

Narowistość Schagyi nie jest tak niebezpieczną, bo znam dużą ilość przychówku po ogierach z tego rodu, który w rękach naszego poczciwego, o zdrowych nerwach, woźnicy doskonale pracuje na roli. Uważam to raczej za wadę wychowową, górujące zaś nad nią cechy dodatnie, jak prawidłowość budowy, długowieczność, suchość tkanki, przy wybitnych zaletach matek z tego rodu i wyraźnie orientalnym typie, naprawdę zapewniają temu koniowi prawo obywatelstwa.

Trudniejszy trochę w temperamencie ród Dahomanów utrzymać się powinno ze względu na nadzwyczajną wytrwałość, lekkość ruchów przy arcyszlachetnych kształtach, a co ważniejsze dla łatwego łączenia się z naszym koniem krajowym i wiernego przekazywania potomstwu zalet.

Ogiery zaś z rodów lipicańskich, choć później dojrzewające, skłonne do miękkiego grzbietu i czasem o cofniętym napięstku, nadają się znakomicie do produkcji konia roboczego, dziedzicząc ciągliwość, szeroką kłodę, doskonałe kopyta, dostateczną prawidłość postawy nóg i nieskazitelność kości, bez najmniejszych skłonności do wybujałości kostnych, zatem bezwzględną suchość, dając szczególnie w odpowiednich warunkach glebowych, potomstwo więcej kościste i realniejsze, niż ogiery ras czystych. Ogiery rodowe rasy lipicańskiej wyrównują w krótkim stosunkowo czasie pogłowie danej okolicy i łączą się również dobrze z koniem krajowym, szybko obsuszają limfę, a mając styczne z kłusakami orłowskimi przez duńskiego ogiera „Pluto“, dają dobrej jakości przychówek nawet z klaczami z domieszką niepożądanej w naszej hodowli krwi kłusaczej, która jednak w wielu wypadkach przebija w klaczach wołyńskich i u pogranicza Małopolski wschodniej, pozostała jako materiał napływowy po wojnie światowej.

Przedświtom zarzucają skłonność do ślepoty miesięcznej, zarzut ten jednak staje się bezprzedmiotowy, wobec uznania tego schorzenia przez wybitnych hodowców praktyków, jako zakaźnej choroby terenowej, którą wywołuje zarazek, żyjący w paszy pochodzącej z podmokłych łąk lub nie zdrenowanych pól takich okolic. Zalety zaś Przedświtów, jako niespożytych terenowych koni wierzchowych, są znane prawie wszystkim zajmującym się hodowlą koni.

Nawet małoznaczną w tym rodzie domieszkę krwi anglonormanda Noniusa zdołał unieszkodliwić silny inbreed na znakomitego folbluta Przedświta. Noniusy są trucizną w chowie konia szlachetnego, szczególnie w lichszych warunkach hodowlanych, bowiem masa, którą się szczycą, znika, a pozostaje w potomstwie limfa, strome kopyta, skłonność do narośli kostnych i opoji, a jedynie step węgierski może tego konia obsuszyć i chować w lepszym gatunku.

Jak cenne są klacze, pochodzące po ogierach austro-węgierskiej hodowli rodowej świadczy fakt, że która z tych klaczy lub ich córek uchowała się przed grabieżcą wojennym, zaliczoną jest dzisiaj do klejnotów wśród obecnego konglomeratu klaczy naszej hodowli krajowej.

Pozostaje do omówienia kwestia reproduktorów. Musimy przy rozpoczęciu tej akcji zadowolić się na razie tymi ogierami rodowymi, które są w kraju, tylko dbać, by wszystkie ogiery rodowe były stacjonowane w ośrodkach takiej hodowli, a potomstwo ich racjonalnie wychowane. Skoro jednak nadarzyłaby się sposobność importowania naprawdę pełnowartościowych kilku ogierów czołowych z wymienionych rodów, wskazanym było z niej skorzystać.

Wszelkie poczynania są trudne i kosztowne, i w tym wypadku Skarb Państwa będzie narażony na wydatek, który jest koniecznym i celowym, a przy poważnych możliwościach eksportowych i poprawie pogłowia koni w kraju, dostarczanie własnego reproduktora szerokiej hodowli krajowej wynagrodzi sowicie wkład. Osadnictwo polskie zacznie wreszcie chować konia dobrej jakości, a spełniając obowiązek obywatelski podniesie dochodowość swych gospodarstw. Hodowcy koni zyskają na wzmożonym zakupie remont, ponieważ pułki otrzymają uzupełnienie w zamian za oddane klacze.

W związku z tą akcją, nie należy ograniczać zakupu klaczy, krzywdziłoby to bowiem boleśnie hodowców konia remontowego, nie raz bowiem w roczniku źrebiąt większość jest klaczy, a stosunki majątkowe i gospodarcze nie pozwalają przeznaczyć ich na matki.

Zachęcanie hodowców premiowaniem klaczy, wycofanych z remontu do hodowli, jest tylko półśrodkiem i daje znikome wyniki, ograniczając się do ochrony kilku lub kilkunastu klaczy rocznie. Niewiele również pomaga rolnikom sprzedaż wybrakowanych klaczy, które bądź to z powodu wieku lub wad nie są materiałem ulepszającym.

Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni rozpoczęła doniosłą pracę nad otoczeniem opieką stad elitowych, które napewno będą dostarczały dobrego materiału reproduktorów, ale do szybszego tempa pracy w tej dziedzinie, szczególnie w czasach, kiedy wypadki dziejowe gonią z chyżością samolotu, niezbędną jest akcja zakrojona na szeroką skalę, by zapewnić polskiej hodowli koni dostatnią ilość ogierów-reproduktorów.

Wycofanie tych klaczy z szeregów nie przyniesie żadnego uszczerbku, w porównaniu z korzyściami. Odtworzymy rody ustalonej półkrwi, wyszkolimy kadry uświadomionych hodowców koni wśród osadników, którzy z wdzięczności za zajęcie się nimi scementują mury kresów Rzeczypospolitej.

Trudności wyrównania typu materiału hodowlanego w średnich stadninach wielkopolskich

(Artykuł dyskusyjny)

Pragnę poruszyć zagadnienie, obchodzące w głównej mierze średnich hodowców. Jest to trudność wyrównania typu materiału hodowlanego w stadninach, posiadających 6 — 12 klaczy zarodowych.

W przeciwieństwie do stadnin większych, które dysponują dużą ilością klaczy i odpowiednim przydziałem ogierów, średni hodowca skazany jest na korzystanie najczęściej z jednego własnego lub dzierżawionego ogiera.

Wyrównać typ koni można według mnie tylko trzema sposobami i to: 1) przez przekrzyżowanie swych klaczy krwią orientalną, 2) przez hodowlę na inbreed, 3) przez dobór do odpowiednich klaczy odpowiedniego ogiera, typem, pokrojem, szlachetnością, przy nie stosowaniu pkt. 1) i 2).

Twierdzę, iż większość nas, średnich hodowców, ma jeszcze ciągle mało wyrównany typ klaczy i pogłowia i za główną możliwość względnie najszybszego wyrównania ich typu, uważam przekrzyżowania ich dobrze dziedziczącym ogierem krwi orientalnej. Zarzut, jakobyśmy w Wielkopolsce dali juz za duży zastrzyk krwi orientalnej stanowczo odpieram i tylko niektóre większe stadniny były w stanie bądź to przez przy-

dział wybitnych ogierów państwowych orientalnych, bądź to przez zakup własnego ogiera krwi orientalnej, dać nie wielki procent tego cennego zastrzyku; widzimy bowiem jeszcze dużo mało suchych, nie dość przyziemnych klaczy z mało wydatnemi kłębami. Tutaj tylko pomoże nie jednorazowy, lecz kilkakrotny zastrzyk krwi orientalnej.

Najmniej zwraca się przy hodowli uwagę na stosowanie pokrewnych prądów krwi; znam większe, wybitne stadniny, gdzie to zagadnienie leży jeszcze zupełnie odłogiem; jednostki tylko uwzględniają inbreed. Większość właścicieli stadnin stara się wszelkimi sposobami o ogiery państwowe, otrzymuje je, lecz ogiery te, choć bardzo wybitne, na obcej, żadnemi wiązaniami niespokrewnionej krwi nic specjalnego nie zrobią prócz wyjątków („Zufallsprodukte") i wyrównanie typu i pokroju w tych stadninach długo jeszcze trwać będzie.

Dlaczego jednak jest u nas tak trudno skonsolidować rodowody? Na to chciałbym dać odpowiedź. Mieliśmy dużo dobrych ogierów, które dały wybitne reproduktory, wymienię tylko kilka, jak Aufpasser, Hafenfischer, Seidenspinner, Egmont, Tripolis, Fiesole, Vitriol, Metriol, Zamarno, Epsom, Champion. Ogiery te poszły do różnych stad w całej Polsce, na obcą sobie krew i winny być — jak słusznie żąda p. Prądzyński w swoim opisie Tripolisa — ściągnięte z powrotem do do macierzystych stron, w których mniej lub więcej spokrewnione z prądami krwi żeńskimi bądź męskimi przyczyniłyby się do wyrównania typu i stworzenia rodzin o skonsolidowanych rodowodach, co uważam za najważniejsze zagadnienie w naszej hodowli.

Poza przekrzyżowaniem materiału klaczy krwią orientalną, hodowlą na dobrze obrany i przemyślany imbreed, zostaje nam jeszcze możliwość, moim zdaniem najtrudniejsza do zrealizowania, wyrównania typu i pokroju przez dobieranie ogierów do klaczy z nimi niespokrewnionych. Tutaj odgrywa rolę raczej przypadek trafienia na wybitnego, dobrze dziedziczącego się ogiera, czy jednak na przypadku można i należy opierać hodowlę?

Reasumując, dochodzimy do wniosku, iż celem wyrównania typu w przyszłości zostanie nam tylko jedna możliwość i to hodowla w pokrewieństwie krwi, zastrzykami bowiem krwi orientalnej, po nasyceniu, będziemy na przyszłość musieli ostrożnie operować.

Państwowe Stadniny powinny nam umożliwić hodowlę w pokrewieństwie, ściągając ogiery wybitnych prądów krwi do swych macierzystych stad (P.S.O.) i **i posyłając na stacje kopulacyjne kolejno zawsze ogiery tych samych prądów krwi,** co uważam za najważniejszy moment tego zagadnienia.

Kazimierz Liskowski

KRONIKA

KRAJOWA

Ministerstwo R. i R. R. wyjednało w Państwowym Banku Rolnym niskoprocentowy kredyt na zakup ogierów-reproduktorów, dla hodowców zrzeszonych w Związkach Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych. Kredyt ten w wysokości 100.000 zł został uruchomiony z dniem 25 maja 1938 roku na następujących warunkach:

1. Z kredytu mogą korzystać hodowcy zrzeszeni w Związkach Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych, oraz Związki Hodowców i Powiatowe Koła Hodowców Koni.
2. Kredyt, będzie udzielany za pośrednictwem oddziałów Państwowego Banku Rolnego przy zaopiniowaniu kredytobiorcy przez właściwy Związek Hodowców Koni przy Izbie Rolniczej.
3. Na zakup jednego ogiera będzie udzielany kredyt do wysokości 2.000 zł.
4. Kredyt jest wekslowy i udzielany za normalnym zabezpieczeniem stosowanym przez Państwowy Bank Rolny.
5. Kredyt udzielany będzie na okres 2-letni przy oprocentowaniu 4% w stosunku rocznym.
6. Kredyt zasadniczo udzielany będzie na zakup ogierów hodowli krajowej.
7. Ogier nabywany z tego kredytu powinien być zakupywany komisyjnie przy współudziale Kierownika właściwego Państwowego Stada Ogierów oraz inspektora hodowli koni izby rolniczej i może być zgłoszony przez swego właściciela do zawarcia umowy z kierownikiem Państwowego Stada Ogierów o dostarczenie go do hodowli publicznej.
8. Państwowy Bank Rolny w celu ułatwienia spłat kredytu będzie przyjmował cesje, na należność właściciela ogiera, we właściwym P.S.O., z tytułu wykonania umowy o dostarczenie ogiera do hodowli publicznej.
9. Ministerstwo w celu ułatwienia spłat kredytu stawia zasadę, że z właścicielem każdego ogiera nabytego komisyjnie z tego źródła będzie zawarta umowa z tytułu wykonania której, może otrzymać wynagrodzenie państwowe. Wysokość wynagrodzeń zależnie od wartości ogiera wynosi: 1 klasa — 500 zł, II klasa — 400 zł, III klasa — 250 zł.

O informacje szczegółowe powinni pp. hodowcy zwracać się do właściwych Związków Hodowców Koni lub kierowników P.S.O.

KOMUNIKATY

NACZELNA ORGANIZACJA ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce zawiadamia, że:

1) wszystkie stacje załadowcze koni na Krajową Wystawę Koni w Lublinie, wymienione przez Związki Hodowców Koni, zostały zatwierdzone przez Departament Handlowo-Taryfowy w Ministerstwie Komunikacji, który w Dzienniku Taryf Nr 23 podał to do wiadomości i stosowania odnośnym władzom kolejowym. Związki zatem winny się zwrócić do Lubelskiego Związku Hodowców Koni (Lublin, Krak. Przedmieście Nr 20) o przysłanie ulgowych świadectw przewozowych na konie zgłoszone na Wystawę;

2) karty uczestnictwa uprawniające zwiedzających Krajową Wystawę Koni do uzyskania 75%-wej zniżki kolejowej w drodze powrotnej zostaną przesłane Związkom Hodowców Koni za zaliczeniem pocztowym przez Zarząd Główny Ligi Popierania Turystyki do dnia 13-go czerwca rb.

ZW. HOD. KONI WOJ. ŁÓDZKIEGO

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi, zawiadamia swych członków, iż zakup remontowy w Sieradzu odbędzie się **w dniu 8 lipca br. o godzinie 7-ej rano,** nie jak podano poprzednio, w dniu 7 lipca br.

W Piotrkowie zakup koni w dniach 5 i 6 lipca br. będzie się rozpoczynał o godzinie 7-ej rano.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości PP. Hodowców co następuje:

Wszystkie hodowle, które chcą prowadzić konie na pokaz w Koninie, będą wizytowane przez inpektora Pozn. Związku Hod. Koni do dn. 20-go czerwca br. Przy przeglądach wszyscy hodowcy dostaną zaświadczenie zakwalifikowania koni na pokaz w Koninie bezpośrednio od inspektora. Konie bez tych świadectw w żadnym wypadku dopuszczone na pokaz nie będą.

Druki zgłoszeniowe na pokaz hodowca zobowiązany indywidualnie zażądać z Poznańskiego Zw. Hod. Koni — Poznań, ul. Mickiewicza 34, tel. 87-14 i po wypełnieniu takowych odesłać do Związku do dn. 1 lipca br. do Poznania, w przeciwnym wypadku konie do katalogu nie zostaną wpisane.

Potrzebne papiery na pokaz dla każdego konia:

1) Na każdego konia świadectwo zakwalifikowania konia na pokaz przez inspektora Związku, zaopatrzone pieczęcią Związku;

2) Świadectwo z ksiąg stadnych Warszawskiej lub Poznańsko - Pomorskiej;

3) Przy koniach nie wpisanych do ksiąg stadnych świadectwo urodzenia po ogierach państw., potwierdzone przez Kierownika Państwowego Stada Ogierów, po ogierach prywatnych, a licencjonowanych, przez Związek lub wójta;

4) Dla 4-letnich i starszych koni książeczka wojskowa, wydana przez Rejonowy Inspektorat Koni;

5) Przy koniach kupnych źrebakami wszelkie zmiany właścicieli muszą być potwierdzone na świadectwie przez wójta i uwidoczniona data przejścia źrebaka — konia do rąk obecnego właściciela;

6) O ile remont pochodzi po klaczy zapisanej do rejestru Związku — zawczasu w Związku potwierdzić przynależność matki.

Zwraca się uwagę PP. Hodowców, by dokładnie zaznajomili się z warunkami sprzedaży koni remontowych w 1938 r. „Jeździec i Hodowca“, Nr 9, str. 182, oraz Nr 12, str. 257, komunikat Min. Rolnictwa i R. R.

Opłaty:

Opłaty wynoszą po 20 zł od każdego konia na pokazie, przy czym na każde 10 koni będzie hodowca otrzymywać jeden boks wolny od opłat pod furaż.

Opłaty należy wnieść najpóźniej do dnia 1-go lipca br. na konto: „Pokaz Koni Nr 88 do Komunalnej Kasy Oszczędności w Koninie“. — Hodowcy, którzy do tego terminu nie wpłacą wpisowego — nie będą umieszczeni w katalogu.

Ogólne informacje:

Paszy należy przywieźć z takim wyrachowaniem, aby konie w razie sprzedaży były zaopatrzone na dwa dni drogi wagonem do miejsca przeznaczenia.

Konie muszą być zaopatrzone w mocne i porządne kantary, które razem z końmi zakupionymi odjadą. Stajennym należy surowo zabronić palenia na terenie wystawy, jak również zabronić pozostawienia koni bez opieki.

Stanowiska dla koni poszczególnych hodowców, będą wyznaczone według kolejności w katalogu, to znaczy według alfabetycznego porządku.

Konie będą przyjmowane z terenu powiatów: Konin, Koło, Turek.

Dla orientacji PP. Hodowców podaje się do wiadomości, że konie na pokaz będą przyjmowane w dniu 25 lipca br. do godziny 19-ej i po tym terminie absolutnie już przyjmowane nie będą.

W celu podpisywania i pieczętowania świadectw będzie urzędował inspektor Pozn. Związku Hodowców Koni od dnia 22-go do dnia 25-go lipca br. wieczorem w Koninie, uprasza się więc w tych dniach wszelkie formalności załatwiać, gdyż w dniu Pokazu Koni inspektor żadnych świadectw poświadczać już nie będzie.

Podając powyższe do wiadomości, Poznański Związek Hodowców Koni prosi PP. Hodowców, aby we własnym interesie ściśle przestrzegali terminów, gdyż żadne reklamacje absolutnie uwzględniane nie będą.

W SPRAWIE KREDYTÓW NA ZAKUP OGIERÓW

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyty na zakup ogierów reproduktorów na następujących warunkach:

1) O kredyt ubiegać się mogą osoby zrzeszone w Związkach Hodowców Koni. W związku z powyższym, podania o kredyt winny być zaopiniowane przez właściwy istniejący przy Izbie Rolniczej Związek Hodowców Koni.

2) Suma kredytu na kupno ogiera nie powinna przekraczać złotych 2.000 zł.

3) Kredyt udzielany będzie na okres 2 lat i spłacany będzie w ratach płatnych wiosną i jesienią, aby w ten sposób umożliwić rolnikowi spłacenie kredytu z opłat uzyskiwanych z pokrywania klaczy (wiosna) oraz z premii Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, wypłacanych przez kierownictwo Właściwych terytorialnie stadnin (jesień), przy równoczesnym złożeniu przez pożyczkobiorcę cesji na powyższą należność.

4) Zabezpieczenie kredytu będzie normalne — obowiązujące w Państwowym Banku Rolnym, Oddział w Poznaniu.

5) Oprocentowanie, płacone przez rolnika, wynosić będzie 4% p. a.

6) Kredyt używany będzie przede wszystkim do zakupu ogierów produkcji krajowej i tylko w wyjątkowych wypadkach może być użyty do zakupu ogierów za granicą.

Zgłoszenia przyjmuje Poznański Związek Hodowców Koni — Poznań, ul. Mickiewicza 34, tel. 87-14 w terminie do dnia 30 czerwca br.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Najbliższe spędy remontowe, które mogą interesować naszych członków odbędą się:

w Piotrkowie — w dn. 5-tym i 6-tym lipca rb.

w Płocku — w dn. 21-szym i 22-gim lipca rb.

Prosimy pp. hodowców o zgłaszanie do Związku ilości koni, które będą doprowadzone na powyższe spędy. Przypominamy również o konieczności posiadania w należytym porządku wszystkich niezbędnych dokumentów, które podawaliśmy szczegółowo w Nr 16 „Jeźdźca i Hodowcy“.

Legitymacje członkowskie winny posiadać ważność na rok bieżący.

×

PP. Hodowcom, którzy będą prowadzili konie na remont **do Płocka** dn. 21 i 22 lipca rb. przypominamy, że konie muszą być zaopatrzone w świadectwa maleinizacji, bez których nie będą wpuszczone na teren koszar.

PP. Hodowcom wysyłającym konie do **Lublina** przypominamy konieczność posiadania przez stajennych dowodów osobistych. Przy wysyłce koni do Lublina należy podawać jako odbiorcę koni piśmiennego starszego stajennego.

EKSPORT DO GRECJI

Zawdzięczając staraniom sekcji Eksporterów Koni przy Polskim Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, Polska utrzymała się przy przetargu na dostawę koni do armii greckiej:

W dniu 25 maja br. przybyła do Polski wojskowa komisja zakupu w składzie: przewodniczący płk. Zacharioudakis, członkowie ppłk. Petropulos i mjr. Spiliotopoulos.

Komisja grecka, której pobyt w Polsce potrwa czas dłuższy, zamierza nabyć większą ilość koni typu jucznego, oraz artyleryjskiego.

W sobotę, 28 maja, na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, komisja grecka udała się do Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim, dla zwiedzenia specjalnie ją interesującej hodowli koni arabskich. W wycieczce, której z ramienia Ministerstwa towarzyszył p. radca Żaboklicki, wzięli udział pp. Dyrektor Litwinowicz, inż. Rossochacki i inspektor Działak, delegaci Sekcji Eksporterów Koni przy Polskim Związku Eksporerów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych. Sekcja ta podejmuje w Polsce komisję oraz organizuje dla niej zakup koni.

Komisja interesowała się bardzo hodowlą janowską, znajdując duże możliwości nabywania w Polsce również dla kawalerii greckiej koni typu orientalnego (półkrwi arabskiej i półkrwi angloarabskiej), z których hodowlą zapoznała się w Janowie.

Duże uznanie wywołały ogiery czystej krwi arabskiej, gdyż wg. zdania komisji, nawet ich potomstwo półkrwi, przewyższa szlachetnością konie czystej krwi, importowane niedawno do Grecji z Syrii.

Ze względu na specjalne zainteresowanie komisji typem koni jucznych, które będzie ona zakupywać obecnie, została komisji zaprezentowana grupa krajowych mierzynów, które pracują jako konie robocze w majątku Stadniny Janów. Krępe i mocne koniki znalazły uznanie w oczach komisji i stwierdzenie, że powinny nadawać się dobrze do pracy pod jukiem na ciężkich, górzystych drogach Grecji. Po zwiedzeniu pastwisk i stajen Janowa Komisja powróciła do Warszawy, skąd w dniach najbliższych wyjeżdża w teren, gdzie będzie dokonywała zakupów na spędach, organizowanych przez Sekcję Eksporterów Koni.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY“ 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych“ Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4954 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10. tel. 6-44-59

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 CZERWCA 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.